

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicę 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 180.

BYDGOSZCZ, środa dnia 7 sierpnia 1935 r.

Rok XXIX.

Coby było, gdyby...

Bydgoszcz, 6 sierpnia.

Jeden z działaczy niepodległościowych naszej dzielnicy przysłał nam następujące uwagi:

Rozważamy znaczenie pierwszego czynu legionowego, wymarsz kompani kadrowej dnia 6 sierpnia 1914 r. o godz. 3-ciej rano przez austriacko-rosyjską granicę do Kongresówki. Jedni widzą w tym czynie załęk polskiej zbrojnej rewolwy przeciw zaborcom i obchodzą dzień 6 sierpnia uroczystości, drudzy patrzą nań krytycznym okiem i charakteryzują go jako błąd polityczny.

I tak się jakoś dziwnie złożyło, że przy obchodzie pamiętnego dnia wymarszu I kadrowej dzieli się społeczeństwo na dwa odcinki, z których jeden staje bez zastrzeżeń po stronie legionów Piłsudskiego, drugi od wszelkich uroczystości trzyma się zdaleka i nie chce „w święcie buntu“ brać udziału.

Nad tem zjawiskiem człowiek myślący, i to myślący trzeźwo i spokojnie, pragnący wszelkimi twórczymi wysiłkami zestrzelić w jednym ognisku patriotycznej służby dla państwa, nie może przechodzić do porządku dziennego. Zaliczając się do tych, którzy myślą, swoje własne poglądy odważnie poddają rewizji i rozumne ze wszystkich rozważań wyciągają wnioski, zastanawiałem się nieraz nad stosunkiem naszych ziem do dnia 6 sierpnia 1914 i pierwszego czynu zbrojnego legionów i oto do jakich w stosunku do naszych dzielnic doszedłem ostatecznych wniosków.

W b. dzielnicy pruskiej krążyła w czasie niewoli od ust do ust legenda o śpiącym wojsku polskim, które w odpowiedniej chwili zbudzi się ze snu i stoczy o wolność Polski zwycięską walkę. Pamiętam, jak mi moja matka — patriotka — tę legendę wbijała w głowę i jak mi tłumaczyła, że to legenda może piękna ale nierealna, że trzeba to „wojsko“ stworzyć, że trzeba przysposobić czyn zbrojny przez budzenie ducha bojowego wśród Polaków, nastawionego przeciw ciemniom, że trzeba — krótko mówiąc — cały naród uspijony hasłami walki o siłę gospodarczą przygotować do czynu zbrojnego.

Tak wychowywanych, jak ja było wiele tysięcy. Ale nikt z nas — powiedzmy to sobie szczerze — nie widział skutecznego środka na powalenie trzech zaborców od razu tak, aby z klęski trzech zaborców zrodziła się Polska niepodległa i zjednoczona. Nie widzieliśmy tego środka u nas w b. dzielnicy pruskiej i nie widzieli tego środka — takie mam najgłębsze przekonanie — także ci, którzy poszli przed wojną za hasłami późniejszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Drogi nasze się rozeszły. My młodzi z b. dzielnicy pruskiej i na dalekiej niemieckiej obczyźnie — wśród kopalń i hut — tworzyliśmy śpiące wojsko polskie w naszym „Sokole“ bez angażowania się w jakąkolwiek stronę, na to, by w chwili, w której Opatrzność nas do czynu powoła, z „drzemiących“ sprawy polskiej szermierzy stać się czynnymi niepodległości rycerzami. Tamci nie chcieli czekać na sposobność, jakaby się w splocie dziejów mogła wytworzyć. Oni chcieli w pierwszej chwili zaważyć na szali, pozostawiając wykorzystanie swego czynu swojemu duchowemu i wojskowemu wodzowi.

Dzisiaj się pytam, jaka była między na-

Wina po stronie Gdańska.

Znamiennie głosy prasy francuskiej i angielskiej.

Paryż, 6. 8. (Tel. wł.) Opinia publiczna, zajęta dotąd sprawą włosko-abisyjską, zainteresowała się obecnie polsko-gdańskim sporem finansowo-celnym. Najpoważniejsze dzienniki stają niedwuznacznie **po stronie Polski** i stwierdzają, że **Gdańsk pogwałcił artykuł 104 traktatu wersalskiego**, otwierając granice celne dla obcych produktów. **Twarde sta-**

nowisko Polski w tej sprawie napotyka tu na pełne zrozumienie.

Nadto wyraża prasa francuska zdziwienie, że Gdańsk chwycił się środków, których skutki muszą sparaliżować całe życie gospodarcze Gdańska. Sprawę tą winna się zdaniem „L'Intransigeant“ zajęć **Liga Narodów**, która ma w Gdańsku swego komisarza.

stanawiając dewaluację guldena bez naradzenia się z Polską. „Times“ zaznacza, że **Polska nie stosowała represyj** aż do ostatniej chwili, gdy rokowania się ostatecznie załamały. Wartość guldena nie może być utrzymana bez pomocy z zewnątrz, podkreśla „Times“. Jeżeli pomoc Polski jest odrzucona, to — zdaniem „Timesa“ — **Polacy są wytłumaczeni**, przypuszczając, że stanowisko senatu gdańskiego podyktowane jest raczej względami politycznymi, aniżeli gospodarczymi.

Również i inne dzienniki angielskie szeroko opisują wydarzenia w Gdańsku, zwracając uwagę na powściągliwe komentarze prasy niemieckiej.

Polska wykazała wiele cierpliwości.

Londyn, 6. 8. (PAT.) „Times“ w artykule p. t. „Gdańsk i Polska“ omawia ostatecznie wydarzenia w W. Mieście, zajmując stanowisko **zdecydowanie krytyczne wobec Gdańska**. Dziennik podkreśla, że w okresie gdańskich trudności finansowych **Polska wykazała wiele cierpliwości** wobec W. Miasta. Przedstawiając poszczególne fazy wydarzeń „Times“ wyraża przypuszczenie, że **powodem załamania się zaufania w Gdańsku są raczej czynniki polityczne, aniżeli gospodarcze**. Sytuacja Gdańska została podminowana przez nieprzemysłane posunięcia senatu, przez niepewność co do finansów W. Miasta (której powodem było nieogłaszanie przez 2 lata budżetu Gdańska), przez niemiecką niewypłacal-

ność za produkty rolnicze Gdańska oraz przez wstrzymanie subsydjów z Niemiec.

„Times“ podkreśla również, że **senat gdański popełnił duże przewinienie**, po-

Szalony wzrost cen w Gdańsku.

Masła niemal wcale niema.

Gdańsk, 6. 8. (PAT.) Socjalistyczna „Danziger Volksstimme“ omawia w dłuższym artykule **niewspółmierny wzrost cen owoców i jarzyn w Gdańsku**, w porównaniu z najdroższymi miastami Polski. Dziennik zauważa, iż ta podwyżka cen nastąpiła od czasu wprowadzenia ograniczeń dewizowych. **Niektóre ceny**

są **naprzykład o 100 proc. wyższe niż w Gdyni**. Bezpośrednią przyczyną tego stanu rzeczy jest — zdaniem „Danziger Volksstimme“ — to, iż dla sprowadzania z Polski tego rodzaju artykułów potrzebne jest uzyskanie pozwolenia centrali dla kontroli dewizami, co połączone jest z dużymi trudnościami. Brak zapasów powoduje więc podwyższenie się cen. Dziennik stwierdza dalej, iż **owoce i jarzyny sprowadzane z Niemiec będą jeszcze droższe**, co wywoła nowe komplikacje.

„Danziger Neueste Nachrichten“ zastanawiają się **nad brakiem masła i mięsa na terenie Gdańska**, zaznaczając, iż dla zwiększenia wyrobu masła mleczarnie w powiatach Wielkie Żuławy i Gdańskie Niziny otrzymały polecenie zaprzestania wyrabiania serów w celu zwiększenia ilości wyrabianego masła.

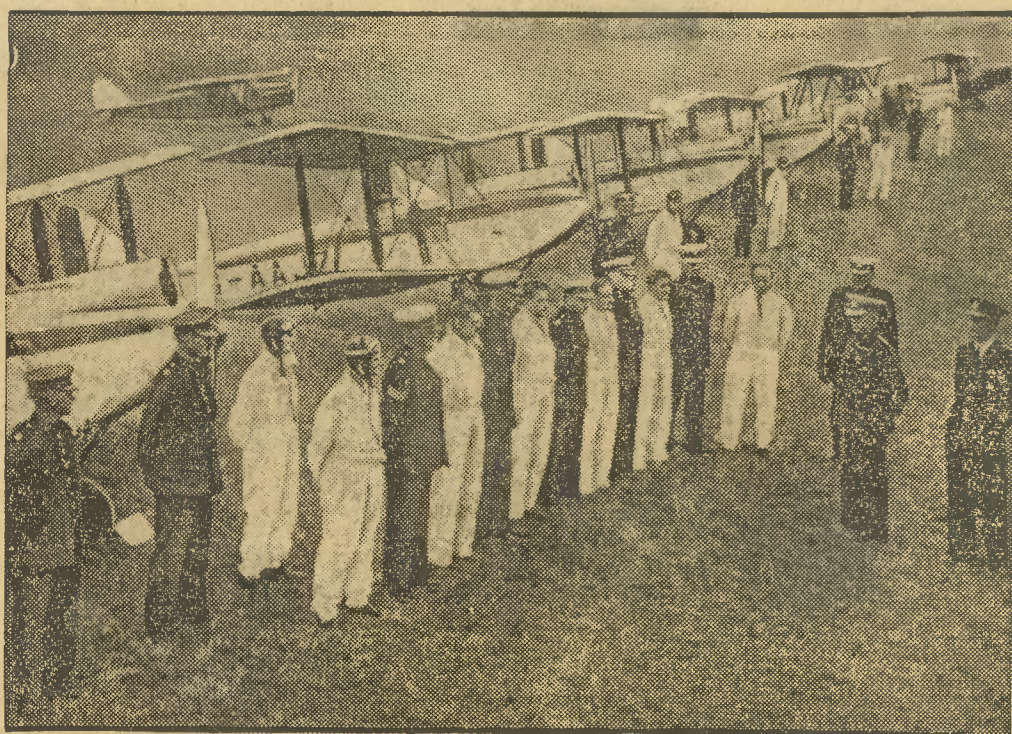
Czy to pomoże?

Generalny Komisarz R. P. referuje w Warszawie sytuację w Gdańsku

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) W niedzielę, dnia 4 bm. przybył do Warszawy w sprawach służbowych generalny komisarz R. P. w Gdańsku, min. Kazimierz Papée. W poniedziałek w południe min. Papée przyjęty był przez min. spraw zagranicznych, p. Becka, któremu referował obecną sytuację w Gdańsku.

Ponadto min. Papée konferował z przedstawicielami ministerstw gospodarczych, którym podlegają zagadnienia celne i gospodarcze na terenie Gdańska.

Policja powietrzna Anglii.



Na lotnisku w Surrey zaprzysiężono pierwszych członków policji napowietrznej Anglii. Policja angielska dysponuje 6 samolotami i 12 lotnikami.

mi różnica? A dalej: Dlaczego nie znaleźliśmy wtedy już Wodza, który obecnie stał się własnością całego narodu? Wreszcie, coby było, gdybyśmy na początku wojny byli umieli dźwignąć się ponad wszelkie względy i wspólnym odruchem byli szli w jednym i tym samym kierunku?

Dlaczego nie trafiliśmy od razu do Piłsudskiego?

Przyznajmy szczerze: zniekształcono nam obraz Jego postaci; wykoszlawiono nam pojęcia o Jego dążeniach. Staliśmy

pod wpływem pojęć narodowo-demokratycznych, które szukały rozwiązania sprawy polskiej najpierw w drodze zjednoczenia Polski pod berłem caratu, a później dopiero siłę narodu zjednoczonego chciały skierować przeciw jednemu już wtenczas zaborcy. Ulegaliśmy wpływom tych, którzy twierdzili, że Józef Piłsudski zaprzędał siebie i swoje legiony tym, których nienawidziliśmy z całego serca i z całej duszy — Niemcom. Nie mogliśmy się zdobyć na wiarę, że Józef Piłsudski w odpowiedniej chwili

ciśnie w twarz rękawicę najeźdźcom, którzy go uzbroili i pod których sztandarem rozpoczął walkę przeciw jednemu ze zaborców.

To jedno. A drugie co nas zrażało, to to, że nazwisko Józefa Piłsudskiego związane było ze socjalizmem, z tym socjalizmem, który walczył z Bogiem i Kościołem, to znaczy z temi zasadami, w których widzieliśmy — tak jak i dzisiaj widzimy — najpotężniejszą dźwignię narodowego ducha i państwowej potęgi.

I tak robiliśmy swoje, nie łącząc się w

latach wojny z wysiłkami Piłsudskiego ani duchowo, ani materialnie. Prawda, za wyjątkiem nikłej ilości polityków, zapatrzonych w Dmowskiego, a widzących zbawienie Polski w zwycięstwie Rosji jako członka koalicji, myślni mu także nie przeszkadzali. Robiliśmy jednym słowem swoje. Organizowaliśmy narazie bezczynne drużyny bojowe „Sokoła”, zaprawialiśmy w czasie wojny „młodzież sportową” do zdobywania broni, pomagaliśmy Niemcom na froncie zachodnim przegrwać, a na froncie wschodnim bić Moskali (tu już była łączność z oczywistymi wówczas dążeniami legionów), ale łączności między nami a oddziałami Piłsudskiego nie było, dla czynu pierwszej kadrowej zrozumienia ze siebie wydobyć nie potrafiliśmy, nawet wtenczas, kiedy nasze „śpiące wojsko” w zwycięskim pochodzie o własnych siłach pruskiego ciemniejącego przepędziło.

Dziś, kiedy już jest niewątpliwe, o co Piłsudskiemu chodziło, twierdząc, że brak porozumienia przed wojną i w czasie wojny między nami odbił się na nas — mówię o Polsce — niekorzystnie i jest i dziś jeszcze dla Polski fatalny. Piłsudczycy z legionów i my do jednego dążylimy celu, różniły nas jedynie drogi, ale skutek jest taki, że pozostaliśmy sobie obcy.

Dziś ten rozdział nieszczęsny trwa. Mojem zdaniem zupełnie niepotrzebnie, a co gorsza z wielką szkodą dla państwa.

Czyż nie czas, aby obie strony ze względu na dobro państwa swój stosunek do siebie zrewidowały i żeby sobie nareszcie powiedziały: „Zagrzebmy topór niezgody i złączmy nasz wysiłek dla dobra Ojczyzny!”

Któżby chciał twierdzić, że nie. Łączy nas wspólna miłość Ojczyzny. Między tymi z nas, którzy przed wojną i w czasie wojny na ziemiach zaboru pruskiego podnieśli hasło walki o niepodległość, a prawdziwymi wyznawcami idei Piłsudskiego z innych dzielnic, kłótni o złób napewno nigdy nie będzie, bo nie dla żłobu rzuciliśmy swój los na stos — oni tam, my tu. A wspólnym wysiłkiem zdołalibyśmy oczyścić naszą ukochaną nad życie Polskę i wytworzyć w niej stosunki, w którychby nie pchał się do koryta świnię, spragnioną tylko materialnego żeru, ale rycerze Polonii, nie dbający o własne przyziemne interesy, decydujący mieli głos.

Na pytanie: „Co by było, gdyby...” nie trudno odpowiedzieć. Trzeba tylko trochę dobrej woli i żołnierskiej szczerości. Śmiałości czynu, zdolnej do przeciwstawienia się złej woli karierowiczów, lizusów i samolubów, którzy dziś deprawują naród i podrywają siłę państwa, chyba nam nie brak. Prawda, legionści z pod znaku pierwszej kadrowej?

Włochy przygotowują się do wojny pomimo genewskiego kompromisu.

Paryż, 6. 8. (PAT.) Korespondent rzymski „Paris Midi” zwraca uwagę, że **bez względu na kompromis genewski Włochy bynajmniej nie zwolniły rytmu przygotowań wojennych.** Mussolini pragnie w ten sposób podkreślić swą **niezależność w stosunku do Ligi Narodów**, a zarazem mieć atut w rozmowach dyplomatycznych z Francją i Anglią. Eksperci uważają, że do zaatakowania Abisynji potrzeba **poł miliona żołnierzy.** W obecnej chwili siły Włoch w Afryce Wschodniej wynoszą tylko 75.000. Poza tem 110.000 tubylców. Ta liczba wojsk jest więc niewystarczająca. Dlatego do dnia 15 września, t. j. od chwili rozpoczęcia operacji wojennych Mussolini zamierza jeszcze powziąć następujące za-

rzędzenia: 1) powołać do szeregów **resztę rocznika 1912.** Z początkiem tygodnia kontyngenty te otrzymają rozkaz wyjazdu do Afryki, przez co powiększy się liczba wojsk na tym terenie o 155.000. 2) powołać jako rezerwę rocznik 1910 i 1911, wskutek czego **skoncentrowanych będzie we Włoszech około 400.000 żołnierzy.**

W Abisynji tracą wiarę w możliwość utrzymania pokoju.

Londyn, 6. 8. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Addis-Abeby: W stolicy Abisynji panuje **nastrój pesymistyczny.** Stwierdzamy — oświadczył przedstawicielowi agencji Reutersa wysoki dostoj-

nik abisyński — że każdy dzień, który mija bez oświadczenia Włoch, iż nie uciekną się do siły, **pozwala Włochom na lepsze przygotowanie ofensywy.** Przyjęliśmy lojalnie propozycje Ligi Narodów, lecz zaczynamy zadawać sobie pytanie, czy skuteczność działania Ligi jest tak doniosła, jak o tem mówi się.

Decyzje rady Ligi Narodów ogłoszono w Addis-Abebie wczoraj po południu. Zwracając tu uwagę, że podczas odroczenia sprawy na miesiąc **Włochy mogą przyspieszać przygotowania w Erytrei i Somali,** podczas gdy Abisynja będzie bezradna wobec zakazu dowozu broni i amunicji.

Reorganizacja Związku Legionistów uwolni organizację od elementów, które z legionami nie miały wspólnego.

Warszawa, 6. 8. (Tel. wł.) W związku Legionistów ma nastąpić reorganizacja. Związek w najbliższym czasie oparty ma być na innych niż obecnie podstawach. Organizacja ta składa się z oddziałów, grupujących b. legionistów, zamieszkałych na terenie działania danego oddziału. W przyszłości oddziały te zastąpione zostaną „kołami pułkowymi”, do których będą mogli należeć tylko ci, którzy rzeczywiście w danym pułku legionów służyli, bez względu na obecne miejsce zamieszkania.

Jedną z najważniejszych przyczyn takiego projektu reorganizacji jest konieczna potrzeba przeprowadzenia czyst-

ki w związku legionistów. Z biegiem lat w szeregi prawdziwych legionistów wciśnięto się wiele osób, nie mających nic wspólnego z temi formacjami wojskowymi i stanowią one olbrzymią większość organizacji i wyrabiają wśród społeczeństwa niezbyt pochlebny opinię.

Taką „operację” przeprowadził w roku ubiegłym oddział krakowski, który usunął przeszła 300 swoich członków.

Nowa projektowana reorganizacja oczyści związek ze szkodliwych „elementów napływowych”.

Tegoroczny 13 zjazd legionistów będzie ostatnim zjazdem Związku Legionistów, składającego się z oddziałów.

Uroczystości legionowe w Krakowie.

Kraków, 6. 8. (tel. wł.) W 21 rocznicę wymarszu pierwszej kompanii kadrowej Legionów Polskich odbywa się w Krakowie 13-ty zjazd ogólny Związku Legionistów, połączony tym razem z aktem złożenia hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego w krypcie wawelskiej i sypania kopca na Sowińcu.

Cale miasto przybrało odświętny

charakter. Ulice i gmachy toną w dekoracjach i sztandarach.

Przez dzień wczorajszy przybywały do Krakowa delegacje z całej Polski. Szczególnie uroczyste było powitanie delegacji ze sztandarami i urnami z ziemią z pobożewisk legionowych. Po powitaniach przez przedstawicieli władz i starszyznę legionową, poczęły sztandaro-

we, niosące historyczne sztandary legionowe oraz 10 urn z ziemią z 40 pobożewisk legionowych, udały się autami do domu im. Marszałka Piłsudskiego w Oleandrach, gdzie wieczorem odbył się apel ku czci Marszałka.

Dzisiaj odbędą się główne uroczystości, w których bierze udział generałny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Smigły.

Pani Marszałkowa dziękuje za współczucie.

Warszawa, 6. 8. (PAT) Sekretariat osobisty p. ministra spraw wojskowych komunikuje:

Pani Marszałkowa Piłsudska z córkami **dziękuje serdecznie tym wszystkim, którzy po zgonie pana Marszałka złożyli hołd jego pamięci i okazali współczucie pozostałej rodzinie.**

Nowy poseł argentyński.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Do Warszawy przybył nowy poseł republiki argentyńskiej w Polsce, p. Eduardo Colombres. Min. Colombres złoży swe listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi R. P. w drugiej połowie bm.

Kłopoty wyborcze sanacji.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Klub BB ma nowe zmartwienia. W kandydatu-rach na posłów zachodzą zmiany.

Referent ordynacji wyborczej, poseł Podoski nie jest pewny swego mandatu w Wilnie i czuje się nieco lepiej w okręgu pińskim, gdzie ma zamiar kandydować.

Krażyły pogłoski, że p. Janusz Radziwiłł ma kandydować z Wołynia. Obecnie krąży jednak pogłoski, które temu zaprzeczają. Ale jakiś Radziwiłł znajdzie się w przyszłym Sejmie. Nie będzie jeden, to będzie drugi. — W województwie kieleckim kandyduje do Sejmu poseł Radziwiłł z Rytwian.

Udział Polski w zjeździe fizjologów.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) Jutro wyjeżdża z Polski do Sowieców delegacja polskich fizjologów na międzynarodowy kongres w Leningradzie. W obradach kongresu weźmie udział z ramienia Polski 19-tu profesorów wydziałów lekarskich naszych uniwersytetów. Jutro przejeżdżać będzie przez Polskę w drodze powrotnej z Anglii do Z. S. R. R. światowej sławy fizjolog, badacz mózgu, prof. Pawłow, jeden z głównych organizatorów kongresu.

Międzynarodowy kongres przemysłu.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) W 1936 roku odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres przemysłu wełnianego. Przedmiotem obrad tego kongresu będą sprawy, dotyczące uzdrowienia gospodarki włókienniczej oraz ujednostajnienie statystyki i ochrony kredytu.

W roku bieżącym odbyły się na terenie międzynarodowym dwa kongresy: bawelniany w Rzymie i wełniany w Berlinie.

Nikt nie wie dnia ani godziny...

Pożary, katastrofy i nieszczęścia.

Berlin, 6. 8. (PAT) Z Kaiserslautern w Palatynie donoszą, że w tamtejszej fabryce materiałów opatrunkowych Bendersa nastąpiła eksplozja w sali, gdzie pracowało 10 dziewcząt, zajętych przygotowywaniem masy kauczukowej. Pożar z zastraszającą szybkością rozszerzył się na całą salę. Robotnice, ratując się przed niechybną śmiercią w płomieniach, poczęły wyskakiwać przez okna z drugiego piętra na podwórze. 8 z nich odwieziono z ciężkimi poparzeniami do lecznicy. Trzy w ciągu dnia zmarły, pozostałe walczą ze śmiercią.

Florencja, 6. 8. (PAT) Pożar zniszczył wielki skład materiałów kinematograficznych. Zgórą 1000 pudełek, zawierających filmy, przeznaczone dla miejscowych i okolicznych kinematografów, uległo zniszczeniu.

Trupy w kamieniolomach.

Lignica, 6. 8. (PAT) W kamieniolomach bazaltowych w Kahlenberg oberwał się wielki złom bazaltu i zwałił się w przepaść. 39 robotników odniosło cięższe i cięższe rany. **Z pod złomów wydobyto 3 zabitych i 10 rannych. 6 robotników przepadło bez wieści.**

Pociąg rozbił samochód z pasażerami.

Camden (Pol. Karolina), 6. 8. (PAT) Na przejeździe kolejowym samochód ciężarowy, którym jechało kilkunastu farmerów, wpadł pod pociąg i uległ całkowitemu rozbiciu. Dotychczas wydobyto z pod gruzów pięć trupów. Niemal wszyscy jadący samochodem odnieśli cięższe lub cięższe obrażenia.

Orkan zniszczył dwie wsi.

Nowy Jork, 6. 8. (PAT) Gwałtowna burza szalała nad Meksykiem. Miejscowości Hollywood i Alvarado w stanie Sinaloa uległy całkowitemu zniszczeniu. Liczba ofiar orkanu obliczona jest na 200 zgórą osób.

Tokio, 6. 8. (PAT) Z Karuizawa donoszą o ponownym wybuchu wulkanu Asama. Panuje zaniepokojenie co do losu 13 turystów, którzy wybrali się na wycieczkę na szczyt wulkanu.

Manila, 6. 8. (PAT) Tajfun nawiedził ponownie wyspy filipińskie. Na wyspie Luzon huragan wyrządził wielkie szkody. Komunikacja jest przerwana. Licz-

ne miasta zostały odcięte. Liczba ofiar katastrofy jeszcze jest nieznaną. **W mieście Cebu spłonęło 300 domów.** Kilka tysięcy mieszkańców pozostało bez dachu nad głową.

Z kopalni „Lech” wydobyto zwłoki górników.

Chorzów, 6. 8. (PAT) W wyniku dalszej akcji ratunkowej drużyny ratowniczej na kopalni „Lech” w Nowej Wsi, nawiedzonej ostatnio katastrofą, **wydobyły zwłoki 2-ch pozostałych zasypanych górników.** W katastrofie tej zginęło ogółem 4-ch górników. Wszyscy zasypani zginęli prawdopodobnie w kilka chwil po obsunięciu się zwalów węgla.

Płonący stos na Placu Wolności.

Poznań. Związek Strzelecki w Poznaniu uczcił rocznicę wymarszu pierwszej kadrowki uroczystym zapaleniem stosu na placu Wolności. Wieczorem przybył na plac Wolności batalion Związku Strzeleckiego z orkiestrą i sztandarem, poczem po krótkim przemówieniu zapalono stos, który płonął przez dłuższy czas.

Gdański węzeł gordyjski.

Chaos gospodarczy wywołany na terenie W. M. Gdańska, spowodowany „huzarskim atakiem“, jak go z lubością nazywają stojący na żołdzie berlińskim brunatni wyznawcy hasła „Zurück zum Reich“, dokonany przez Senat gdański, coraz więcej się pogłębia i przeradza się już z zatargu gospodarczego w zatarg polityczny, co najlepiej potwierdzają wyrażone swego czasu przez nas przypuszczenia, że cała akcja miała na celu nie ratowanie gospodarczej sytuacji Gdańska, lecz wywołanie takiej sytuacji, która ma doprowadzić do politycznych rozstrzygnięć. W tem przekonaniu utwierdzają nas częste wyjazdy nie tylko prezydenta Greisera, ale także wyjazd generalnego konsula niemieckiego v. Radowitza oraz onegdajszy wyjazd prezesa gdańskiego Banku emisyjnego Schaeffera w towarzystwie radcy stanu Draegera do Berlina oraz nieoficjalny pobyt w Gdańsku zastępcy min. Goebelsa.

Rozporządzenie Senatu gdańskiego o zniesieniu granic celnych między Gdańskiem a Rzeszą niemiecką, rzekomo dla aprowizacji Gdańska, jest prosto nieufolnym wykretem, gdyż wiadomem jest, że artykuły żywności w Niemczech są tak drogie, że Gdańsk nabywać ich nie jest w stanie. Pozorowanie tego otwarcia granic koniecznością upłynnienia w ten sposób zamrożonych w Rzeszy 20 milionów gdańskich guldenów, nie wytrzymuje także krytyki, gdyż Rzesza choćby mogła bez uszczerbku dla swej aprowizacji wywieźć takie ilości artykułów pierwszej potrzeby, — w co jednakże bardzo wątpimy, — to tego uczynić nie zechce na rachunek zamrożonych 20 milionów guldenów.

Dziury, powstałe z zamknięcia dowozu polskiej żywności na rynek gdański, nie zdoła zatępnąć choćby bezcłowy dowóz z Niemiec. To też coraz dotkliwiej daje się już w ostatnich dwóch dniach odczuwać brak aprowizacji, wskutek czego ceny na te artykuły wzrastają w szybkim tempie. Ludność gdańską, a przedewszystkiem ta jej część, która nie jest objęta brunatną chorobą, ani też nie korzysta ze żłobów hitlerowskich, ogarnia coraz większa trwoga przed przyszłością, gdyż w miarę, jak się usuwa coraz więcej grunt pod nogami obecnego reżimu, wzmagają się też fale przesładowań i teroru wobec ludności, która już otrzęźwiała z szału nacjonalistycznego

i rasowego i która pragnie spokojnie żyć i pracować.

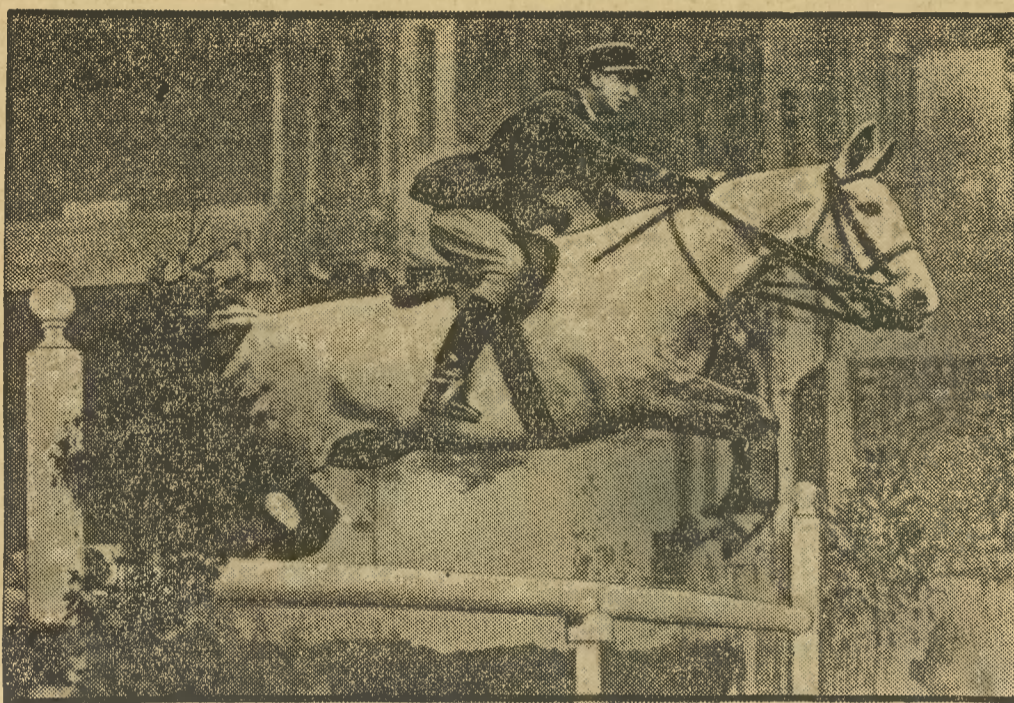
Fala teroru na szczęście rozbija się w wielu wypadkach o najwyższe instancje sądowe, które dzięki zachowaniu dotychczas swej niezawisłości, uchylają wyroki niższych instancji, obsadzonych przez zgraję hitlerowskich niedowierzonych, dla których jedynym i najwyższym kodeksem jest wola i rozkaz przywódców partyjnych. Są to przeważnie ludzie młodzi i nie obciążający się bytno arkanami wiedzy prawniczej, czego

nować odpowiednio do swych potrzeb, nie uda im się reżimu swego utrzymać na dłuższy dystans, obrali inną drogę mającą ich zaprowadzić na upragnioną drogę „zurück zum Reich“.

Pierwszym krokiem do tego celu była dewaluacja, drugim ograniczenia dewizowe, a obecnie obalenie kordonu celnego do Niemiec.

Jest to robota całkiem planowa, opracowana i obmyślana we wszystkich szczegółach w tajnych gabinetach berlińskich. Przewidywali oni zupełnie ja-

Rekord światowy w skoku na koniu.



Na konkursach hipicznych w Spa francuski porucznik de Castries na koniu „Tenace“ ustanowił rekord światowy w skoku wdał, uzyskując imponującą odległość 7,60 m.

dowodem jest, że nie w chwilach wolnych od wydawania partyjnych wyroków, lecz w godzinach urzędowania, w urzędowej w gmachu sądowym na ten cel świetlicy, rozgrywają sobie partje ping-ponga.

W tych warunkach aureola reżimu hitlerowskiego w Gdańsku poczyna coraz więcej gnać, tracić się atrakcyjności. Zdając sobie z tego sprawę, że środkami, jakie im daje obecna konstytucja, którą nie udało im się przefaso-

sno dwa rodzaje rozwiązania, mające doprowadzić ich do wstępnego celu. Albo Polska da się sprowokować jawnym pogwałceniem traktatów i umów polsko-gdańskich do agresji politycznej, która dałaby asumpt Rzeszy niemieckiej do militarnej kontrakcji, — do czego uważają obecną sytuację polityczną w Europie za najodpowiedniejszą, — lub też faktyczne wcielenie W. M. Gdańska do Rzeszy niemieckiej, skwitowane zostanie papierowymi protestami ze

strony polskiej, którymi ani Rzesza ani Gdańsk nie myślą się przejmować.

Wskazuje na to zupełnie przejrzysta groźba oficjalnego organu hitlerowskiego, starającego się nas zastraszyć widmem bolszewickiej inwazji, a dlatego bolszewickiej, gdyż narazie nie wypadło odkrywać niemieckich kart.

W ten sposób Polska ma być zapędzona w ciasną uliczkę, z której niema innego wyjścia, jak tylko pogodzenie się z faktem połączenia się Gdańska choć nie de jure, ale de facto z Rzeszą Niemiecką, lub też zmusić Polskę jako pierwszą do zbrojnej agresji i stworzyć dla Niemiec precedens do rozpętania burzy wojennej, do której są już od dawna przygotowane, a która dałaby im możliwość „zebrania i zjednoczenia wszystkich ziem niemieckich“, a więc nie tylko Gdańska, lecz i Pomorza, Pozańskiego i Górnego Śląska, Austrii i niemieckich obszarów Czechosłowacji.

Że takie szaleńcze koncepcje pokutują w rozpalonych mózgach nie tylko gdańskich awanturników, lecz i berlińskich, wątpić może chyba tylko krótkowzroczny mąż stanu.

Wprowadzenie następnie ograniczeń dewizowych, było tylko logiczną i zgóry uplanowaną konsekwencją.

Dalszy rozwój wypadków, potoczył się już dalej planowo, bez oglądania się na jakiegokolwiek protesty ze strony Polski. A że senat gdański niema najmniejszej ochoty i zamiaru z obranej raz drogi nawrócić, świadczy utrzymanie nadal swych zarządzeń, mimo ofiarowanej w ostatniej nocy pomocy ze strony Polski, która ofiarowała długoterminowe kredyty na te artykuły pierwszej potrzeby, dla których otwarta została granica niemiecka.

Nie mamy wielkich nadziei, ażeby obecnie mogła wiele pomóc spóźniona interwencja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, który wczoraj wrócił do Gdańska.

Bunt żołnierzy czeskich.

Mor. Ostrawa. W 2-gim pułku kawalerji, wchodzącym w skład 7 dywizji ołomuńskiej wybuchł bunt żołnierzy, którzy nie chcieli zezwolić na ostrzyżenie włosów do skóry.

Aresztowano cały szwadron w składzie 3 podoficerów i 26 kawalerzystów, którzy odpowiadać będą przed sądem wojskowym w Ołomuńcu. Aresztowani, według komunikatu urzędowego, nie należeli do narodowości czeskiej.



Pod **OBZAMIANKI** Powieść.
MAREK ROMAŃSKI

(Ciąg dalszy).

Wrangel lubił starke i nie miał zwyczaju gardzić kieliszkiem dobrej wódki, nie to jednak było przyczyną, że obecnie skorzystał z zaproszenia, lecz proste i logiczne wyrachowanie, że tym już razem doktor Zabielski mógłby czuć się prosto dotknięty, a być może nawet obrażony, profesor zaś miał zasadę nie tylko niezrażenia, lecz przeciwnie, jednania sobie ludzi, żywił bowiem praktyczne przekonanie, że nigdy niewiadomo kogo i w jakich okolicznościach można potrzebować.

Wyjeżdżając pociągiem podmiejskim

z Warszawy, otulony w ciepłe futro, profesor Anatol Wrangel mówił sobie, że ostatecznie nic na tem nie straci, że zwiedzi sanatorium doktora Zabielskiego, skoro pozwoli mu to spędzić jeden dzień poza Warszawą i wyrwać się ze zwykłego biegu codziennych zajęć. Krótki odpoczynek w leśnym pustkowiu, w mroźnej, rześkiej atmosferze nie mógł mu żadną miarą zaszkodzić. Profesor Wrangel zbyt był praktyczny, by we wszystkim, co robił, nie doszukiwać się, czy to bliższych, czy to dalszych praktycznych korzyści, ale tym razem korzyść z odwiedzenia zakładu doktora Zabielskiego miała być zgola nieoczekiwana.

Zwiedzanie sanatorium dobiegało końca. Profesor Wrangel poddał się tej nieodzownej konieczności z pewną dozą rozróżnienia, być może dlatego, że w życiu swym miał już okazję zapoznać się z tego rodzaju zakładami zagranicznymi, z którymi dom zdrowia doktora Zabielskiego, z łatwo zrozumiałych przyczyn, nie mógł wytrzymać porównania. To też zwiedzenie sanatorium i wysłuchanie objaśnień lekarza było niejako obowiązkiem grzeczności i kurtuazji, po którym miała nastąpić przyjemność w postaci śniadania, zakropionego właśnie ową starką, uważaną przez Zabielskiego za magnes, skłaniający Wrangla do odwiedzin.

Po zapoznaniu się z urządzeniami hydropatycznymi zakładu, profesor Wrangel szedł włślad za doktorem długim,

wykładanym kaflami korytarzem, który poprostu aż raził przesadną, pedantyczną czystością. Zabielski, będący entuzjastą swego zawodu i zawsze chętny do rozprawiania na ten temat, czy zajmowało to kogoś, czy nie, poprzedzając nieco swego gościa, tłumaczył mu, że jego dom zdrowia przyjmuje w leczenie jedynie chorych w początkowych stadiach gruźliczych oraz lekkie tylko wypadki chorób nerwowych.

Wrangel słuchał słów naczelnego lekarza sanatorium z pewnym już znużeniem, gdy nagle zaszedł wypadek zupełnie nieoczekiwany.

W boczny korytarz, mieszcącym separatki, a oddzielonym od korytarza głównego oszklonemi drzwiami, rozległy się jakieś zmieszane głosy, jakby ktoś sprzeciwiał się i unosił, a ktoś drugi starał się daremnie wyperswadować coś i uspokoić kogoś.

Mijali właśnie ów boczny korytarz i profesor Wrangel skierował ciekawe spojrzenie w stronę, skąd dochodził ów zgiełk, gdy w szklanych drzwiach ukazały się dwie postacie kobiece. Jedna z nich starała się wydostać z bocznego korytarza na główny, druga starała się temu przeszkodzić. Jedna z nich była to młoda skromnie ubrana i mizerna dziewczyna, druga zaś starsza, o konwencjonalnie dobrodusznej twarzy, miała na sobie biały strój pielęgniarki.

Na hałas i odgłosy sprzeczki doktor Zabielski, który idąc pierzchy minął już korytarz, przystanął i profesorowi Wrangelowi zdawało się, że na twarzy jego, szczerzej i wyrazistej, odmalowało się zmieszanie i konsternacja. Przez chwilę krótką, jak mgnienie oka, zdawał się namyślać, czy nie pójść dalej i nie pociągnąć swego gościa, lecz widząc, że

profesor więcej mimowolnie niż z rozmysłem zwolnił kroku, zdecydował się szybko.

Dziewczyna, wyrwijąca się pielęgniarcie, uchyliła już skrzydło drzwi i chciała wybiec na korytarz, lecz tamta mocowała się z nią i z determinacją czyniła wszystko, by udaremnić jej ten zamiar. Chora jednak, skoro tylko ujrzała obcego mężczyznę, przechodzącego właśnie nieopodal niej, pęła wołać, co pozornie wydawało się łańcuchem twardych i ostrych, nieartykułowanych dźwięków.

Trwało to tylko przez moment, Zabielski bowiem, jakby tknięty iskrą elektryczną, poskoczył ku drzwiom bocznego korytarza, krzyknął coś pielęgniarcie, poczem pomógł jej opanować niesforną pacjentkę i odprowadzić do jej pokoju.

Profesor Anatol Wrangel posiadał w dużym stopniu dar okazywania kompletnej obojętności w okolicznościach, które zupełnie nie były mu obojętne. Tak było i tym razem. Jakby nigdy nic, rzuciwszy w stronę bocznego korytarza jedynie przelotne, ukradkowe spojrzenie, minął go i poszedł kilka kroków dalej, gdzie zatrzymał się przed afiszem propagandowym Ligi Przeciwgruźliczej, przedstawiającym w szeregu obrazków zbawienny wpływ higieny na zwalczanie gruźlicy. Przed afiszem tym pozostał aż do powrotu Zabielskiego i wówczas ku swemu rosnącemu zdziwieniu — dojrzał, iż lekarz był najwyraźniej błądy i to tak błądy, że rzuciło się to poprostu w oczy.

— Przepraszam pana — rzekł do Wrangla. — To tylko ta pacjentka z pod numeru siedemnastego...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Strategiczno-geograficzne położenie Abisynji. Mapa kraju, na którą są skierowane oczy całego świata.



Abisynja, której obszar wynosi 1 milion 120 tysięcy kwadratowych kilometrów i przewyższa trzy i półkrotnie obszar Włoch, leży w samym środku północno-wschodniej Afryki. Ostatnie niezawisłe państwo murzynów jest otoczone koloniami państw europejskich. Z tych leży włoska Eritrea na północy, a włoskie Somali na południowym wschodzie Abisynji. Te dwie kolonie tworzą bazę operacyjną Włoch i dają im możliwość uderzenia na Abisynję równocześnie z dwóch przeciwnych kierunków.

Sądząc według dotychczasowego podziału sił, należy przyjąć, że **główne uderzenie Włoch pójdzie od północy**, gdyż większa część swoich wojsk wyładują Włosi w Massaua, w głównym porcie Eritrei. (Transport wojsk do Mogadiszu, głównego portu włoskiego Somali przedłużałby drogę o 2800 km.) Z Massaua przerzuci się wojska przy pomocy jedynej w Eritrei kolei do Asmara, którego górski klimat jest dla Europejczyków znośniejszy, niż klimat nad brzegiem Czerwonego Morza.

Przy ataku na Abisynję ze strony Eritrei dostaną się Włosi bardzo szybko na pola bitwy pod Aduą, gdzie w roku 1896 wojska cesarza Menelika zadały wojskom włoskim klęskę. Dalszym celem włoskiego pochodu byłoby jezioro Tana, które jako źródło Niebieskiego Nilu ma niezwykle znaczenie dla nawodnienia angielskiego Sudanu i Egiptu. (Teraz rozumiemy, dlaczego Anglicy do kampanji włoskiej odnoszą się niezyczliwie).

Głównemu uderzeniu na północy towarzyszyć będzie atak włoski na południowo-wschodnią granicę Abisynji. Atak ten nie będzie miał większego znaczenia strategicznego i głównym jego celem, będzie związane sił nieprzyjaciela. Abisyńczycy chcą te zamiary włoskie sparaliżować przez pobudowanie na rzekach Szabeli i Web tam, które mają umożliwić zalanie pustyni i udaremnić Włochom posuwanie się brzegami rzek do wnętrza Abisynji. Plan ten opracowali podobno oficerowie belgijscy, którzy są instruktorami wojsk Negusa i którzy w wojnie światowej pod tym względem zdobyli bogate doświadczenia (zatopienie Flandrii). Czy plany te dadzą się zrealizować, jest bardzo wątpliwe, gdyż małych terenów Flandrii nie można porównywać z olbrzymimi obszarami pustyni wschodnio-afrykańskiej.

W tych olbrzymich przestrzeniach, które poprostu nie znają większych osiedli ludzkich, włoska broń napowietrzna może mieć poza Addis-Abeba tylko jeden cel: zniszczyć kolej, łączącą stolicę Abisynji z portem Dżibutti w francuskim Somali nad zatoką adeńską. Ale zniszczenie tej kolei przy pomocy bomb nie będzie miało dla Abisynji większego znaczenia, gdyż ważną byłaby ta kolej dla armii abisyńskiej tylko

wówczas, gdyby mogła być wyzyskana dla transportów broni i amunicji. A wobec przyjaźni włosko-francuskiej jest mało prawdopodobne, by Francuzi pozwolili na transport materiałów wojen-

nych do Abisynji francuską koleją i przez francuskie terytorjum. **Mapę radzimy zachować dla umożliwienia sobie śledzenia ewtl. wojennych wydarzeń.**

Mussolini grozi pięciu częścią świata.

Jak wódz Włochów żegnał odjeżdżających faszystów?

Rzym, 6. 8. (tel. wł.). Teraz dopiero ujawniono najciekawsze wyjątki z mowy którą wygłosił Mussolini w Ebohi pod Neapolem do faszystów, odjeżdżających

na „front” afrykański. Mussolini powiedział m. in.:
„Żegnacie nas z dumą i radością. Abisynja, którą idziecie podbić, znajdzie

się cała w waszym władaniu. Częściowymi sukcesami się nie zadowolimy. Gdyby ktoś się odważył nam się przeciwstawić, wytopimy go ogniem i mieczem. **Jasno-włosym(!) obrońcom Abisynji** (mowa o Anglikach — red. „Dz. Bydg.”) odpowiadamy, że się ich pytać nie będziemy. Macie najlepszą broń świata, jesteście niezwyciężeni i niebawem zadrżą przed wami wszystkie części świata i ugną się przed faszystowską potęgą.”

Tego rodzaju mowy do uspokojenia się świata przyczynić się — rzecz jasna nie mogą.



Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej w zamaskowanej piwnicy pod warszawskim szewskim.

Warszawa, (tel. wł.). Warszawska policja polityczna po długich obserwacjach wykryła potajemną drukarnię komunistyczną, znakomicie zakonspirowaną, ukrytą pod sklepem szewca Rozemberga, Leszno 24.

W pokoju za sklepem znajdowały się w podłodze drzewiczki, prowadzące do piwnicy, gdzie mieściła się drukarnia. Ściany wyłożone były grubą warstwą wołjoku, która zagłuszała hałas maszyn. W drukarni znajdowała się placzka maszyna, całkowite urządzenie zecerskie i obfity zapas czcionek. Była to znakomicie urządzone drukarnia centralnego komitetu komunistycznej partji w Polsce.

Policja skonfiskowała kilkadziesiąt kilogramów, przygotowanej do transportu bibuły. W piwnicy porozrzucone były numery świeżo wydrukowanego „Nowego Przeglądu”, organu centralnego komitetu, przeznaczonych wyłącznie dla instruktorów partyjnych. Gotowe już do wysyłki leżały paczki „Czerwonego Sztandaru”.

Podczas wejścia policji trzech drukarzy składowi odepnęli komunistyczną. Policja aresztowała ich, jak również szewca Rozemberga.

Oddział polityczny wydziału śledczego w dalszym ciągu przeprowadza dochodzenie.

Powodem katastrofy budowlanej w Warszawie niesłychane niedbalstwo.

Warszawa, (tel. w.). W sobotę zebrała się w domu katastrofy przy ul. Freta nr. 16 komisja, zwołana przez urząd inspekcyjno-budowlany, celem zbadania zawałenia się tego domu.

Stwierdzono, że przyczyną katastrofy była ta okoliczność, że **dwie narożne ściany nie były ze sobą związane**. Katastrofę przyspieszył duży ruch kołowy na tej ulicy. Budowa była niezgodna z

planem, poza tem zaprawa, łącząca cegły, nie była przepisowa, gdyż zawierała przeważnie piasek, a w kilku miejscach samo wapno. Ostateczne wnioski komisji postawione będą dopiero po ukończeniu badań chemicznych i mechanicznych z pobranych prób.

Konfrontacja żyda administratora z lokatorami.
Aresztowany z nakazu władz sądowo-

śledczych Moszek Podbór, administrator domu przy ul. Freta 16, ma być skonfrontowany z ocalonymi lokatorami. Prawie wszyscy lokatorzy tej nieruchomości zeznali, iż na kilka dni przed katastrofą dostrzegli rysy na oficynie. Ostrzegali administratora, który jednak zlekceważył sobie niebezpieczeństwo. Gdyby fakt ten został potwierdzony, winna administratora domu byłaby przesądzona.

Drobne wiadomości.

- Tłum powiesił więźnia. Więzień, oskarżony o zabójstwo naczelnika policji w Dunsuir (Kalifornia) powany został z więzienia przez tłum, który powiesił go na sąsiednim drzewie.
- Na parowcu brytyjskim „Ena” który wypłynął z Southampton z 350 pasażerami do Jersey, wybuchł pożar. Na pokładzie była już tylko załoga, gdyż pasażerowie wysiedli na ląd w Jersey. Załoga uratowała się w szalupach. Parowiec spłonął doszczętnie.
- Bank niemiecki obniżył stopę dyskontową z 6 na 5 procent.
- Rekordzistka skoku ze spadochronem z wysokości 7923 metrów bez aparatu tlenowego jest z pochodzenia Polką. Jest ona córką kolejarza z Berdyczowa.
- Wyróżnienie Monachjum. Kanclerz Hitler w rozmowie z nadburmistrzem m. Monachjum nadał temu miastu oficjalnie nazwę „Stolica ruchu narodowo-socjalistycznego” (Hauptstadt der Bewegung).
- Amerykanie obrzuli cesarza Japonji. Sierpniowy numer amerykańskiego czasopisma ilustrowanego „Vanity Fair”, zamieszczył karykaturę, uwłaczającą cesarzowi Japonji. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło cofnąć natychmiast debiut czasopismu, a minister spraw zagranicznych polecił ambasadorowi japońskiemu w Waszyngtonie Saito podjąć odpowiednie kroki celem uzyskania satysfakcji dla Japonji.

Z KRAJU.

Na terenie huty „Falwa” w Chorzowie w stalowni huty nastąpił wybuch jednego z generatorów. Przy wybuchu gazu poparonych zostało ciężko dwóch pracujących tam robotników, którzy zmarli w szpitalu.

Z niezabezpieczonego komina garbarni Ejenberga w Szydłowcu padły iskry na sąsiednie budynki i wzniciły pożar, który rozszerzył się na zwarto zabudowaną dzielnicę. Straże pożarne ze Skarżyska wraz z miejscową strażą po trzygodzinnej akcji zdołały umiejscowić ogień. Spłonęło 12 budynków wraz z urządzeniami domowymi, narzędziami rolniczymi itd. 98 osób pozostało bez dachu nad głową.

Żona porabiała męża siekiera. We wsi Wola Korzeniowa gm. Szydłowiec niejaka Karolina Grzędowa, podejrzewając swego męża o zdradę, zadała mu w czasie snu szereg ciosów siekierą w twarz, głowę i klatkę piersiową. Stan rannego jest bardzo ciężki. Mężobójczyni aresztowano.

770 089 wyborców do Sejmu w Warszawie. Zarząd miejski Warszawy ukończył sporządzenie spisów wyborców do Sejmu. Jak ze spisów wynika, w Warszawie uprawnionych do głosowania do Sejmu jest 770.089 osób.

List z Lidy.

Pierwsze wrażenia z Kresów Wschodnich.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Lida, w lipcu.

Wielka jest nasza ojczyzna i czem dalej się w kraj nasz zapuszczamy, tem większe znajdujemy różnorodności krajobrazu, bogactw ziemi i przyrody, odmian językowych i typów ludzi, zwyczajów i warunków bytu.

Człowiekowi, przyzwyczajonemu w warunkach zachodnich a przybywającemu na dłuższy pobyt na nasze Kresy Wschodnie wydawać się musi, że przeniósł się do zupełnie innego kraju i wszedł między odrębny typ ludzi, których z gruntu dopiero poznawać musi.

Z niepokojem rozglądam się wokoło siebie i chwilami mam wrażenie, jak gdybym nielegalnie bez paszportu przekroczył jakąś granicę i znalazł się w zupełnie innym świecie. Przypominam sobie, gdy jeszcze dzieckiem będąc, zabrali mnie kiedyś rodzice z Ostrowa do Kalisza, abym zobaczył „Polskę”. Gdy po przejściu granicy w Skalmierzycach znaleźliśmy się po „drugiej stronie” (w zaborze rosyjskim), zdawało mi się, że wszedłem w zupełnie inny świat, który już od samej granicy nie bardzo mi się podobał. Szczególnie, gdy pokazano mi pierwszego żyda z brodą w długim brudno-czarnym chałacie i mycie na głowie, a w dodatku nastraszone mnie, że jest to jeden z tych żydów, którzy ukrzyżowali Jezusa — za nic w świecie nie chciałem jechać dalej do tego Kalisza i wrzeszczałem w niebogłosy, aby wrócić do domu. Ponieważ nie można było z drogi wracać, dostałem kilka klapsów na uspokojenie i mimo oporu w Kaliszu się znalazłem. Gdy zobaczyłem tam całe tłumy podobnych żydów, nabrałem do nich takiego wstrętu (może z powodu otrzymanych klapsów), że do dzisiaj nie mogę się tej animozji pozbyć, szczególnie, gdy widzę żydów w gromadzie.

Przyponniało mi się to właśnie w chwili przyjazdu do Lidy. Jeszcze nie wysiadłem z pociągu, a już obłąkała mnie taka chmara różnego talatajstwa proponując odniesienie walizki, to dorozkę, to hotel, to gazetę, to odkupienie starej odzieży i wszystko, co wielmożny pan każe, byle tylko zarobić. Ledwo zdołałem opętać się od tych nahałnych propozycji. Zawahałem się przez chwilę czy nie wsiąść z powrotem do pociągu i nie oglądając Lidy, wracać czemprowadzając tam, skąd przybyłem.

Zdecydowałem się jednak zostać. Podeszedłem do policjanta i zapytałem uprzejmie o przywoity, chrześcijański hotel. Policjant popatrzył na mnie trochę zdziwiony i objaśnił jeszcze uprzejmie, miłym śpiewnym akcentem, że **wprawdzie przywoity hotel jest i chrześcijanie w nim stają, ale chrześcijańskiego hotelu niema.**

— Jest tutaj wprawdzie dworcowa misja chrześcijańska, ale tylko dla dziewcząt i wąpię czy pana tam przyjmą.

Biorę zatem dorozkę i jadę do tego hotelu. Dorozki są tutaj oryginalne, gdyż umieszczone są na niskich gumowych kołach zdjętych ze starych samochodów. Tak małe, że jest miejsce dla woźnicy i ewentualnie dla bardzo szcuplego pasażera. O umieszczeniu walizki niema mowy. W drodze między jednym a drugim wybojem rozpytuję woźnicę o Lidę i o różne interesujące mnie warunki bytu. Z trwogą oglądam moje nowe miejsce pobytu. To co wokoło siebie widzę nie bardzo zachęca do pozostania w tych warunkach.

Lida, 95 km. od Wilna a 53 od Nowogródka, obecnie miasto powiatowe, liczy około 25000 mieszkańców (w tem jedna trzecia żydów). Jak wszystkie miasta kresowe, jest brudne, biedne, bez kanalizacji i wodociągów. Domki niskie przeważnie drewniane, parterowe, — czasami murowane, jednopiętrowe. W każdym domu conajmniej po dwa sklepiki żydowskie, zapchane towarami pierwszej potrzeby, z mydłem i śledziami sasiadując na jednej półce świeże bułki, ser, masło, pasta do butów i proszek do prania. Za ladą w brudnym fartuchu siedzi właścicielka, mąż zaś przed ladą robi rachunki wzgl. czyta gazetę, a bab-

ka z siedmiorgiem pociech siedzi przed domem i drzemie.

Gdy w dzień słoneczny wszystkie bajki z dzieciarnią wylegną przed kramy, to robi się taki zator, że przejść trudno.

Są i chrześcijańskie sklepy, prowadzone przez Spółdzielnię „Jedność”, które czystością i porządkiem nie wiele się różnią od małych sklepików zachodnich, a tem samem odbijają już z daleka od kramów żydowskich. „Jedność” doskonale się rozwija i z każdym rokiem otwiera nowy sklep w coraz to innej dzielnicy. Jej 9 filij w samej Lidzie zaopatruje w artykuły spożywcze większość chrześcijan i tem samem skutecznie konkuruje z żydami.

Główna arterja Lidy — ul. Suwalskiego jest tak zatłoczona, szczególnie w godzinach wieczornych, że, chcąc przejść szybciej, trzeba zejść na jezdnię, co znów jest niebezpieczne nie ze względu na tramwaje i samochody (pierwszych jeszcze w Lidzie niema, a samochód — oprócz starościskiego — widziałem jeszcze jeden, ale to chyba przejezdny oraz jeden ciężarowy wojskowy z lotniska), ale ze względu na niemożność

przejścia z jednej strony na drugą bez łodzi czy tratw przewozowych. Czasami też tamują ruch krowy i kozy wracające z pastwisk, które nie zawsze zachowują się zupełnie grzecznie.

Na ulicach słyszy się przeważnie **szwargot żydowski**. Lida posiada aż trzy kina i to dźwiękowe, które wyświetlają obrazy z przed dwóch lat. Za to ceny są bezkonkurencyjne, gdyż najdroższe miejsce kosztuje 50 gr. łącznie z podatkiem. Reklama kin jest iście amerykańska, polega ona na tem, że porównawszy od godziny 4-tej do godz. 10-tej nadają wszystkie kina koncert z płyt gramofonowych (szlagiery — jak Titi-na, Rebecka, Bajadera, Jo-Jo). Ponieważ wszystkie trzy kina są na jednej ulicy, w niedalekiej od siebie odległości, więc można sobie wyobrazić ten **głóg i harmider, tem bardziej, że jeden głosnik stara się przekrzyknąć drugi**. Ten koncert połączony z szwargotem żargonowym daje cudowne złudzenie gwaru wielkiego miasta, mimo braku syren samochodowych i dzwonek tramwajowych.

Oprócz żydów, którzy niestety najbar-

Jak wazono świnie eksportowe w bekoniarńi w Chojnicach? Sensacyjna rozprawa sądowa.

Chojnice. Przed wydziałem karnym sądu okręgowego toczył się sensacyjny proces o zniewagę z oskarżenia prywatnego firmy Bacon-Export w Chojnicach przeciwko osadnikowi Stanisławowi Misztalowi z Władysławka (pod Chojnicami), który w gazecie miejscowej zamieścił notatkę, z treści której wynikało, że waga bekoniarńi wykazała różnicę od wagi miejskiej na niekorzyść dostawcy świnii. Twierdził zatem, że waga bekoniarńi działała nieprawidłowo, krzywdząc dostawców świnii.

Przewód sądowy ustalił zeznaniami świadka Jana Wandtkego, prezesa Kółka Rolniczego w Chojnicach, że dostawcy świnii eksportowych często zalili się na wagę bekonową, wobec czego interwenjował w zarządzie bekoniarńi. Narzekania ustały dopiero po wystąpieniu osadnika Misztala, który pewnego razu dostarczył świnie do bekoniarńi. Nie została jednakże przyjęta z powodu braku odpowiedniej wagi.

(Świnie bekonowe przyjmuje się do uboju o wadze od 81 do 91 kilo). Pan Misztal zważył świnie na wadze miejskiej i tam ważyła 84 kilo. Zatem 3 kilo więcej. Sprawa nabrała wtedy rozgłosu, różne osoby interwenjowały w zarządzie bekoniarńi, która zgodziła się później na przyjęcie świnii.

Świadek Wandtke dalej zeznał, że współwłaściciel bekoniarńi p. Klimaszewski powiedział mu, iż rolnicy przywożą świnie nakarmione, co jest niedopuszczalne, wobec czego jako fachowiec daje znaki robotnikowi wazacemu świnie i wtedy obcina się na wadze.

Po dłuższej naradzie zapadł wyrok uwalniający oskarżonego Misztala od winy i kary, ponieważ rozprawa wykazała, iż twierdzenia oskarżonego odnośnie nieprawidłowości wagi w bekoniarńi okazały się prawdziwe. Oskarżycielka (firma Bacon-Export) wniosła odwołanie od tego wyroku.

Nowy snop światła na sensacyjną aferę szajki oszukańczych dostawców w Grudziądzu.

Z Grudziądza telefonują: Na temat ujawnionej afery nadużyciowej w dostawach wojskowych krazą w Grudziądzu różne tak fantastyczne wersje, że wczoraj władze śledcze zdecydowały się wydać oficjalny w tej sprawie komunikat do prasy. Oto treść urzędowej informacji która położyła kres kolportowanym wersjom:

Dowiadujemy się, że wydział śledczy policji wpadł na trop szajki dobrze zorganizowanej, rekrutującej się z dostawców siana dla wojska. Szajka ta dla swoich oszukańczych celów zaangażowała kilku bezrobotnych wyrostków, których za każdorazową opłatą po 50 gr używała do sztucznego obciążania ładunku siana. Odbywało to się w ten sposób, że zamówieni zawczasu chłopcy w liczbie 4—6, oczekiwali przy moście kolejowym na przybycie wozów z ładunkiem, nadjeżdżających z pow. świeckiego. Chłopcy odpowiednio wyszkoleni, z kocią zwinnością wdrapywali się na wozy i **szczelnie zakopywali się w sianie**. Tak obciążony ładunek skierowany został przez nieuczciwych dostawców na wagę do Centrum Wyszkol. Kaw., fabryki Unja lub gazowni, skąd dopiero po zważeniu wozy z sianem odjeżdżały do zamawiającego furaż pulku, oczywiście „gubiąc” w drodze żywą nadwagę. Na gorącym uczynku przyłapała policja oszustów w ostatnich dniach lipca, wyciągając za nogi z furażu siana, która zajęła do wagi w C. W. K., a należącej do dostawcy Ludwika Lecha z Górnej Grupy, trzech ukrytych w sianie wyrostków. Do tej pory wylądował w więzieniu sądowym do dyspozycji prokuratora dostawcy: **Ludwik Lech, Józef Hudek i Alfons Szubzda**, wszyscy trzej z Grupy pow. świeckiego. Jednocześnie policja wspólnie z żandarmerją prowadzi dochodzenie przeciwko innym jeszcze oszustom i ich współnikom, którzy czasowo przebywają jeszcze na wolności. Oszustwa dokonywane były od dość dawna, systematycznie. Jak zeznał jeden z chłopaków, z otrzymanych za każdorazową usługę 50-groszówek, kupił sobie elegancki garnitur i trzewiki. Szubzda, przesłuchiwany po zaarrestowaniu przez policję, przyznał się do winy, syjąc swoich współników.

Ponadto oszust przyznał się do kradzieży czystych karetek wagowych z C. W. K., na których sam podrobionymi cyframi odbijał wagę, oczywiście grubo zwiększoną.

Dalsze dochodzenia idą w kierunku ustalenia dokładnej sumy, na którą poszkodowany został skarż państwa.

dzień rzucają się w oczy, ma Lida również swoje tak zwane lepsze towarzystwo oraz przedewszystkiem wojsko. Z rozmów przeprowadzonych z kilkoma osobami z tut. inteligencji odniosłem jak najlepsze wrażenie, szczególnie rodowitych kresowiakach. Podoba mi się szczególnie ich miły, śpiewny akcent mowy oraz uprzejmość. Już po kilkunastu minutach rozmowy i po kilku gestach stwierdzić można, że **ludzie są tu nadzwyczaj dobrzy, mili, uczynni, serdeczni i bardzo grzeczni**. Są to wybitne cechy prawdziwych kresowiaków. Spotyka ich się tutaj niestety coraz mniej, gdyż większość inteligencji wyemigrowała w czasie wojny czy inwazji bolszewickiej w głąb kraju i tam już pozostała. **Stanowiska w administracji i urzędach pozajmowane są przeważnie przez ludzi z województw centralnych i z Małopolski**. Wielkopolan prawie że tutaj niema, a szkoda, bo mam wrażenie, że **kresowiaci zachodni i wschodni najłatwiej doszłoby do porozumienia, gdyż mają dużo wspólnych cech charakteru**, jakkolwiek nie brak i sprzeczności.

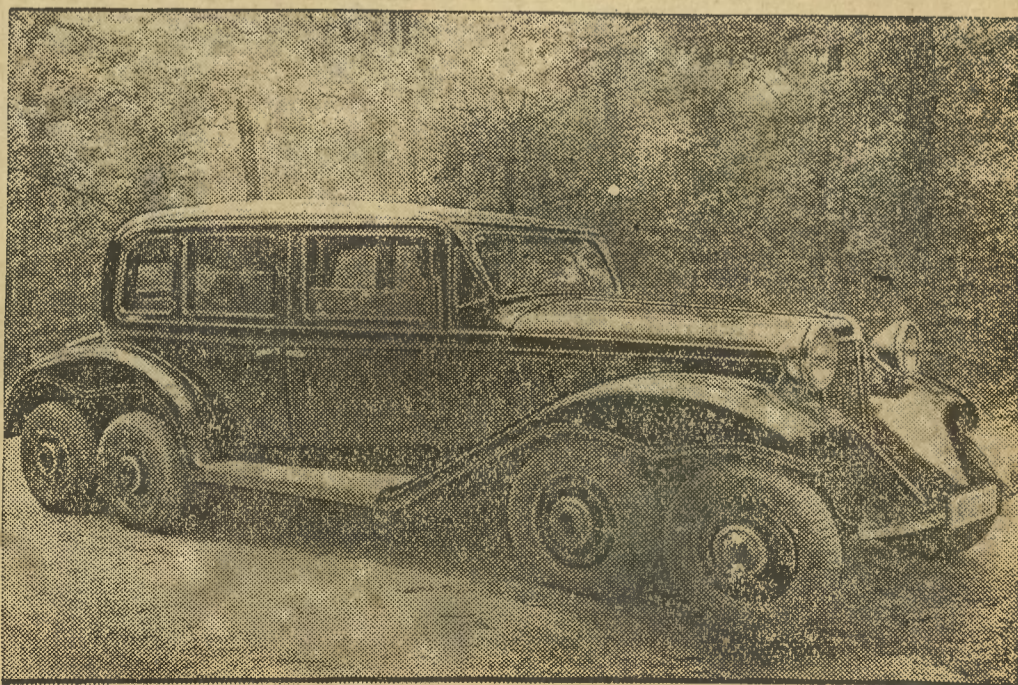
Osobną warstwę czy stan społeczny stanowią **małorolni chłopcy tak zwani „tutejsi”** (nie Polak, nie Rusin a tem mniej Litwin — tylko „tutejszy”) oraz odrębną grupę **osadnicy wojskowi, krwawiciele kultury, rozsiani gęsto siecią na ziemiach wileńszczyzny i nowogródzkiej**. Tym dwom warstwom społecznym, z którymi z racji mojego stanowiska jestem w najbliższym kontakcie, pozwolę sobie poświęcić osobny feljeton.

Lida jest jednym z największych węzłów kolejowych na kresach, gdyż stąd rozchodzą się pociągi we wszystkie cztery strony świata. Poza ruinami zamku księcia Gedymina nie ma Lida ciekawszych obiektów turystycznych, chyba rozległe lasy. Stąd jednak są **curowe wycieczki do północnych części wileńszczyzny, która słynie z obfitości największych jezior jakich niema w całej Polsce**. Jakkolwiek jeziora te oddalone są od Lidy 120—200 km. to jednak na tutejsze warunki nie jest to odległość zbyt wielka. Tutaj wszyscy przyzwyczajeni są do takich odległości, gdyż mają zawsze dużo czasu i nigdy z **niczem się nie śpieszą**. Dlatego życie płynie im znacznie wolniej (o blisko jeden wiek za wolno). Przedewszystkiem **nie uznają maksymy, że czas to pieniądz, bo tak czy inaczej pieniądzy nie mają**. Obiecując sobie wybrać się nad jeziora, gdy tylko ustali się pogoda, ale jakoś nie mogą planu swojego urzeczywistnić, gdyż od dwóch tygodni niema dnia bez deszczu.

Mój plan to głupstwo, można odłożyć, ale gorzej ze zbiorami. Kiedy w Wielkopolsce już po żniwach, tutaj nie można zboża z **pól sprzątnąć, gdyż co dzień pada i zboże moknie na polach**. Biednemu zawsze wiatr w oczy. Nie dość jest biedy na Kresach Wschodnich, to jeszcze musi zmarnieć zboże, na które rolnik już od kilku miesięcy czeka. Tak to już jest, na kogo Pan Bóg, na tego wszyscy święci.

Tadeusz Zimniak.

Samochód na ośmiu kołach.



Największą atrakcją obecnego sezonu automobilowego w Berlinie jest skonstruowany ostatnio samochód na ośmiu kołach.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla głośny film niemieckiej produkcji który wyświetlany był na Zamku dla Pana Prezydenta R. P. p. t. „Chopin piewa wolności”.

CZARODZIEJKI: „Torreador i kobieta” oraz „Tajemnice salonu piękności” w roli gł. Cary Grant.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Gabinet komendanta i kancelaria tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Ciscowo, Dębogóra, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórze, Redy, Cieclocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Goście lotewscy w Gdyni. Do Gdyni przybyli dyrektor departamentu technicznego Ministerstwa Komunikacji Loty inż. Arvids Margā oraz inż. Edgars Lambert i inż. Rolands Kalnins. Na dworcu gości powitał naczelnik Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego p. Maciejewski. Po złożeniu wizyt władzom miejscowym, goście zaznajomili się z urządzeniami telefonicznymi sieci miejskiej, a następnie zwiedzili miasto i port. Pobyt na wybrzeżu potrwa kilka dni.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W Podgórze pod Gdynią w świetlicy żołnierskiej 4-ej baterji M. D. A. P. L. w obecności władz wojskowych, dowódcą obrony wybrzeża komandor Frankowski przy chóralnym śpiewie hymnu narodowego dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej z napisem: „Marszałek Polski Józef Piłsudski żyje wśród nas wiecznie. Czynny, jak nakazał”. Zaznaczyć należy, że tablica ta jak i odsłonięty w roku ubiegłym na terenie baterji pomnik, postawiony I. Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie przez żołnierzy 4-ej baterji M. D. A. P. L. zostały wykonane całkowicie przez żołnierzy baterji bez jakichkolwiek kosztów. Tak pomnik jak i tablica są dziełem kanoniera baterji Stanisława Wachowicza, który własną ręką wykuł pomnik z ogromnego, kilka ton wazającego kamienia polnego instrumentem, który sam zrobił ze starych resorów samochodowych i t. p. materiałów.

Zgon weterana. W Strzelnie pod Puckiem zmarł w wieku 91 lat Jan Dźieżdź, weteran z czasów wojny francusko-pruskiej w latach 1870/71. Zmarły brał udział w bitwie pod Sedanem i Dijon, gdzie został ranny.

Samobójstwo na półwyspie helskim. Pod Kuźnicą na półwyspie helskim znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z przetrzezoną skronią. Jak się okazało, samobójstwo popełnił technik drogowy ze Lwowa Konrad Appencler, lat 22. Przyczyną tragicznego kroku miał być zawód miłosny.

Oslawiony książę Trubeckoj pod kłuczem. Znany z rozmaitych oszustw i „kantów” na terenie Katowic i Górnośląska, rzekomy książę Trubeckoj Aleksander, poszukiwany już od dawna listami gończymi przez sąd okręg. katowicki, wyłudował w Gdyni, którą wszystkie tego rodzaju typki uważają za swoją Mekkę. Nieśwety zawiodł się w swych nadziejach znalezienia tu nowego terenu swojej „owocnej” działalności, gdyż policja gdynska ma specjalny węch wydelikacyony na tego rodzaju artystów

kunstu hochstaplarskiego. To też Gdynia nie miała sposobności zapoznania się z jego kunstem, gdyż już po kilku dniach policji udało się uzyskać bardzo niemiłą u księcia pana audjencję która przydzieliła mu odpowiednio apartament w pałacu „Temidy” w Wejherowie, skąd wkrótce przeniesie się, na zaproszenie prokuratora katowickiego na stały pobyt do przygotowanych tamże dla niego apartamentów, gdzie honorową wartość spełnia zielona gwardja t. zw. straży więziennej. Będzie on tam miał sposobność użycia zasłużonego wywczasu po burzliwym życiu.

Obfity rezultat obławy policyjnej. Od dłuższego czasu mnożyły się coraz więcej na terenie Gdyni a zwłaszcza przyłączonego świeżo do Gdyni Orłowa, liczne kradzieże mieszkaniowe, popełnione przeważnie przez napływowy element przestępczy i t. zw. nalożowych „fazików”. Chcąc położyć radykalny kres tej pla-

dze, Główny komisariat policji urządził w nocy z 1 na 2 sierpnia obławę na całym terenie Gdyni na te szumowiny społeczne. Obława przyniosła bardzo obfity plon, gdyż w jednej nocy tylko wyłowiono 100 podejrzanych indywiduali, z których 20 przekazano jako zawodowych łazików do dyspozycji sądu, 10 osób przekazano do Opieki Społecznej celem wysiedlenia ich do miejsc przynależności, 5 osób przekazano sądu grodzkiego jako poszukiwanych za rozmaite delikta karne przez inne sądy, 6 osób oddano władzom administracyjnym do ukarania za przekroczenia administracyjne, resztę zaś po stwierdzeniu tożsamości i przejrzeniu kartotaki zwolniono. Między zatrzymanymi w czasie obławy ujęto też dwóch sprawców licznych kradzieży domowych dokonanych w ostatnim czasie kradzieży domowych w Orłowie Morskim. Są to dwaj łaziki bez określonego zawodu i bez stałego miejsca zamieszkania a to niej. Jan Stasiak i Władysław Ziarnik. Przy aresztowanych znaleziono 140 zł zasyzłe pod kołnierzem marynarki, które pochodziły niewątpliwie z dokonanych kradzieży. Obu ptaszków przekazano opiece sądu grodzkiego.

Feliks Nowowiejski gra jutro w Gdyni.

Współdział: Julja Gorzechowska, Adrian Rappoldi, chór „Symfonia”.

W czwartek, dnia 8 sierpnia o godz. 20.15 punktualnie w kościele Serca Jezusowego w Gdyni odbędzie się recital organowy Feliksa Nowowiejskiego, szambelana J. S. Papieża Piusa XI, laureata państwowej nagrody muzycznej. Współdziałają: prof. Julja Gorzechowska, najwybitniejsza śpiewaczka Pomorza (soprano), prof. Adrian Rappoldi z Drezna, światowej sławy artysta (skrzypce) oraz wyborne Tow. śpiewu „Symfonia” — dyrygent Wacław Betlejewski. Program składa się z dzieł o najwyższej wartości muzycznej; m. in. usłyszymy prawykonanie 8-głosowego motetu Nowowiejskiego.

Recital Nowowiejskiego będzie punktem kulminacyjnym bieżącego sezonu artystycznego w Gdyni. Ze względu na mistrzowską grę Nowowiejskiego oraz współdziałanie pierwszorzędnych solistów, recital niewątpliwie zgromadzi elitę kulturalną Gdyni, tem bardziej, że bezpośrednio po recitalu mistrz Nowowiejski wyjeżdża z naszego miasta, udając się na wielkie tournée koncertowe, zaproszony m. in. do Rzymu i Berlina, do batuty koncertów symfonicznych.

Bilety do nabycia wcześniej w biurze parafjalnym, w księgarni Niemierkiewicza oraz przy kasie przed koncertem. Ceny niezwykle przystępne.

Dni miłosierdzia dla zwierząt.

Główną atrakcją dni miłosierdzia dla zwierząt był urządzony w salonach „Polskiej Riwiery” tradycyjny „bal gałganiarzy”, który cieszył się wielką frekwencją sfer towarzyskich. Doskonale i miły nastrój przypisał należy niewątpliwie dowcipnej konferencjerce p. Bułhakoviej, która zaprezentowała się w postaci klasycznego kolportera gazet, za co też przy rozdziale premij za najdowcipniejszy kostium i humor, przyznał jej jury I. nagrodę w formie srebrnej papierościcy z dedykacją. Niemalą rolę w utrzymaniu doskonałego nastroju przypisać też należy doskonałej orkiestrze, przybranej również w bardzo pomysłowe stroje gałganiarskie, za co również przypadła jej nagroda bardzo pożyteczna w formie butelki szampana.

W niedzielę 4 bm. urządzono również w salonach „Polskiej Riwiery” bal dla miłośników, który był prawdziwym rajem dla rozszczębiotanej gromadki, gdyż poza tańcami, art. dram. p. Zofia Molińska urozmaiciła zabawę pięknymi tańcami własnej kompozycji oraz dwoma obrazkami scenicznymi, połączonymi ze śpiewami i tańcami małych artystów, z których najmłodszy miał 4 latka.

Poza tem urządzono też konkurs dla miłośników na najpiękniejszą bajeczkę lub zaśpiewaną piosenkę, w której popisywali się również zawodnicy w wieku od 3 do 8 lat.

Z M A R L I.

W Gnieźnie: śp. Franciszek Milbrandt, mistrz łożniński; śp. Mieczysław Henclowski, b. wł. dorozek samochodowych.

Turniej śpiewacki i święto pieśni.

Ze wszystkich stron Polski zleciała się do Gdyni w niedzielę 4 bm. bracia śpiewacze, aby stanąć do turnieju śpiewaczego, zainicjowanego przez dyrekcję Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej. Wielkim marszałkiem i wodzem turnieju był nasz znakomity kompozytor i laureat nagrody państwowej, mistrz Feliks Nowowiejski, a hetmanem prałat i kanonik kapituły pelplińskiej ks. Wacław Lewandowski. Sędzią wspólnie z dwoma poprzednio wymienionymi był prof. konserwatorium warszawskiego Stanisław Kazuro.

Protęktorat nad tem świętem śpiewaków objęli głośni mistrze i mecenaszi muzyki nietylko z całej Polski, ale i z zagranicy, m. in. prof. Zdzisław Jahne, dyrektor konserw. z Poznania, prof. dr. Henryk Opieński z Morges (Szwajcaria), Rappoldi Adrian, prof. państw. konserwatorium muz. z Drezna, prof. U. J. w Krakowie dr. Józef Reiss, a nawet dyrektor Narodowego Kolegium Muzycznego z Chicago prof. Szczepan Sieja i prof. Aleksander Karczyński, dyrektor Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce i wielu innych.

W zawodach wzięło udział 22 zespołów śpiewaczych, a to 10 męskich i 12 mieszanych, w czem poważnie reprezentowane było Pomorze i Gdańsk. Najserdeczniej witany był przybyły aż z najdalej kresów południowo-wschodnich, a to ze Stanisławowa znakomity chór mieszany „Moniuszko”, a to tem więcej, że przybycie jego było niespodzianką, gdyż akcesu swego do turnieju nie zgłosił, a mimo to zdobył on poza konkursem palmę pierwszeństwa, przewyższając wszystkie zespoły znakomitą dyscypliną śpiewacką, wysoką muzykalnością i świetnym repertuarem, wykonanym z pamięci.

Dzień święta pieśni zainaugurowano uroczystym nabożeństwem w kościele Najśw. Serca Jezusowego, podczas którego piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Lewandowski, a pienia religijne przy akompaniamencie na organach prof. Nowowiejskiego wykonał chór mieszany Tow. śpiewu „Symfonia”, po czem imponującym pochodem wyruszone do dworca morskigo, gdzie po wspólnym obiedzie odbyła się generalna próba zespołowa.

Sam konkurs śpiewaczy na placu wystawowym wobec tysięcznej rzeszy słuchaczy zainaugurował mową powitalną prezes wystawy p. dr. Bobkowski, który podkreślił znaczenie pieśni polskiej w walkach o wolność Ojczyzny. Przemówienie swe zakończył dr. Bobkowski okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta prof. Mościckiego i premiera p. Sławka, po czem orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy.

Przy pulpicie stanął powitany długotrwałymi i hucznościami oklaskami mistrz Feliks Nowowiejski, obejmując batutę nad połączonymi chórami męskimi dla wykonania trzech wspólnych pieśni czcigodnego laureata, a to: 1. „Pieśń rybaków” z opery „Legenda Bałtyku”, 2. „Na straży polskiego morza” i „Niema Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski” do słów Derdowskiego. Mimo niepomysłnych warunków akustycznych, wykonanie pieśni było imponujące swą potęgą.

Następnie imieniem związków śpiewaczych przemówił prezes Pom. Zw. Śpiewaczego p. Józef Ratajski.

W drugiej części koncertu batutę nad połączonymi chórami mieszanymi Pomorza i Wielkopolski objął patron Pomorskiego Związku Śpiewaczego, znakomity muzyk i kompozytor ks. prałat Wacław Lewandowski. W wykonaniu poloneza Kurpińskiego „Cześć Ci Polsko” z towarzyszeniem orkiestry czuło było znakomite opanowanie ogromnego, kilkaset głosów liczącego zespołu śpiewaczego. Następnie popisywały się z mniejszym lub większym sukcesem poszczególne chóry mieszane, z pośród których na pierwsze bezkonkurencyjne miejsce wybił się niezrównany chór ze Stanisławowa Tow. śpiewaczego „Moniuszko”.

W trzeciej części popisów stanął znowu przy pulpicie dyrygenta mistrz Nowowiejski, pod którego batutą odpisywały połączone chóry mieszane dwa jego utwory, a to: „Jak szumi Bałtyk” i Psalm 136 „Ojczyzna”.

Całość popisów braci śpiewaczej zrobiła na licznych słuchaczach głębokie i potężne wrażenie i transmitowana była na całą Polskę.

Po zakończeniu turnieju śpiewaczego udali się wszyscy na dworzec morskigo, gdzie odbyła się wspólna zabawa.

Podniosła uroczystość w Chełmnie. Pożegnanie burmistrza Zawackiego.

W środę, 31 lipca br. o godz. 18 odbyła się uroczyste pożegnanie burmistrza p. Zawackiego przez urzędników miejskich w udekorowanej sali Rady Miejskiej.

Na pożegnaniu stawili się wszyscy urzędnicy w odwrotnym stroju. Punktualnie o godz. 18-ej p. kamelarz Luther wprowadził na salę p. burmistrza Zawackiego którego obecni powitali przez powstanie. Następnie zajął p.

burmistrz miejsce na uwiecznionym krześle, wśród zieleni i kwiecica, po czem p. kamelarz Luther wygłosił przemówienie okolicznościowe. W odpowiedzi na to przemówienie p. burmistrz Zawacki w dłuższych słowach dziękował wszystkim urzędnikom za harmonijną współpracę dla dobra miasta i Państwa, za należyte zrozumienie i szczerostwo w chwilach nieraz bardzo ciężkich jego urzędowania, przyczem nadmieniał, że nigdy nie był niesprawiedliwym wobec swoich podwładnych, a jeżeli w stosunku do niektórych musiał wystąpić nawet na drogę dyscyplinarną, to zmusiło go do tego poczucie sprawiedliwości, gdyż urzędnikowi, który mimo ostrzeżeń jest niepoprawny, należy się słuszną karą. Urzędników, którzy wykazywali specjalną pilność i rutynę w urzędowaniu, starał się w miarę możliwości zawsze odpowiednio nagrodzić. W końcu prosił, by urzędnicy w stosunku do jego następcy odnosili się z należyty szacunkiem, by odnosili się do niego z pełnym zaufaniem i byli mu w każdej pracy pomocni, to też taka solidarna współpraca zawsze wyjdzie na korzyść obu stronom, a zwłaszcza miastu, dla którego wszyscy pracujemy. Serdecznie uścił dłoń z każdym pracownikiem i gromki okrzyk: „Pan burmistrz Zawacki niech żyje!” zakończyły te poważną w nastroju uroczystość, po czem odbyła się wspólna fotografia i skromny wieczorek.

Na pożegnanie urzędnicy ofiarowali p. burmistrzowi Zawackiemu upominek.

Usielsk.

Dożynki. Kółko Rolnicze w Osielsku urządziło w niedzielę, 18 sierpnia br. o godz. 14 dożynki w lesie położonym koło Rybnińca na które ma zaszczyt Szan. Obywatelstwo uprzejmie zaprosić. Ażby podnieść pracę współzycia tutejszego rolnictwa i zespolic wszystkich w jedną organizację rolniczą. Kółko postanowiło urządzić dożynki, by skupić nietylko rolników, należących do Kółka, lecz wszystkich mieszkańców gminy tutejszej i okolicy oraz zaprosić wszystkich, którzy pracują dla dobra rolnictwa. Autobusy odchodzą z Bydgoszczy — z dworca autobusowego — o godz. 11, 13, 14 i 15 i z powrotem od godz. 18,30 na życzenie.

Gdańskie śledzie zaśmierzdzały w Gdyni.

Dużo sensacji i hałasu wywołały swego czasu w Gdyni dochodzenia prokuratorskie prowadzone przeciwko dwóm firmom śledziowym, o rzekome nadużycia na tle celnem.

Po długich dochodzeniach prokuratorskich okazało się, że działalność obu firm nie daje podstaw do wytoczenia skargi karnej przeciwko tym firmom wobec czego śledztwo umorzono. W rezultacie jedna z tych firm została zlikwidowana, dla drugiej zaś Minister Przemysłu i Handlu ustanowił Komisarza Rządowego, jako swego męża zaufania i na tem afera śledziowa w Gdyni się skończyła.

Innego rodzaju afera śledziowa odbiła się echem przed tutejszym sądem grodzkim.

Kilku sprytnych żydków założyło w Gdańsku polsko-gdańską firmę dla importu śledzi p. t. „Polisland”. (Dziwnem jest, że każda firma żydowska szczególnie w Gdyni w rozmaitych kombinacjach używa w swych firmowych skrótach określenia „Pol”, bądź to z tyłu bądź też z przodu, jak np. „Owocpol”, „Polisland” Polskie Włókno i t. p.). Filja tej spółki istnieje też i w Gdyni, wzgl. istniała, gdyż obecnie jest już w likwidacji.

W końcu września ub. roku niektóre dzienniki polskie przyniosły wiadomość o wykryciu na terenie gdańsko-gdynińskim afery śledziowej, która tak skarbowi polskiemu, jak i konsumentom polskim miała przynosić ogromne straty.

Afera polegała na tem, że wyżej wspomniana żydowska firma „Polisland” zawarła ze

związkiem islandzkich eksporterów śledzi umowę, na mocy której wszelkie dostawy śledzi islandzkich do Polski mogły być dostarczane tylko firmie „Polisland” i tylko ta firma miała prawo sprzedawać w Polsce i Gdańsku tych śledzi. W ten sposób stworzyła sobie żydowska firma prywatny monopol na całą Polskę i Gdańsk dla śledzi islandzkich. Promotorem tej spółki był znany na terenie Gdyni żyd Banker, który w tym sezonie dumpingową sprzedażą importowanych dorszy wyrządził ogromne szkody miejscowym rybakom.

Monopol ten firma „Polisland” wykorzystwała w ten sposób, że natychmiast podniosła ceny na śledzie islandzkie z 65 zł na 96 zł za bezkę.

Monopolem tym doprowadzone zostały do ruiny inne firmy importujące dotychczas śledzie islandzkie, gdyż wedle klauzuli umowy monopolowej eksporterzy islandcy zobowiązali się nie przyjmować ani nie honorować żadnych innych zamówień. Między poszkodowanymi znaleźli się też dwaj kupcy z Gdańska, współwyznawcy p. Bankera, którym udało się uzyskać dostawny tekst umowy „Polislandu” z eksporterami islandzkimi, z której jasno wynikało, że firma „Polisland” ciągnie nadmierne zyski i działa na szkodę polskich konsumentów. Bogen nie omisszał zatem opublikować w dziennikach treści tej umowy, wykazując równocześnie szkodliwość machinacji spółki „Polisland”. Publikacja ta wywarła bardzo dodatni skutek, gdyż zaraz po jej ukazaniu się ceny za

śledzie islandzkie spadły na rynek o 25 proc.

Gdyby na tem była się ograniczyła działalność p. Boga, byłby sobie zdobył wdzięczność konsumentów polskich i nie byłby przyszedł w konflikt z kodeksem karnym. P. Bogen jednak zaprzagnął z tej afery wyciągnąć i dla siebie zyski. Za pośrednictwem drugiego kupca śledziowego niej. Gerstela, starał się od firmy „Polisland” wymusić odeszkodowanie dla siebie za utratę możliwości handlu temiz śledziami, groząc firmie „Polisland” dalszemi rewelacjami w dziennikach w tym celu, ażeby firmę tę zniszczyć.

I to właśnie usiłowane wymuszenie zaprowadziło tak Boga jak i jego pomocnika Gerstela na lawę oskarżonych.

Przewód sądowy, jak to w umotywowaniu wyroku zaznaczył sędzia Kinowski, wykazał nieetyczne metody handlu firmy „Polisland”, jednakże w usiłowaniu Boga i Gerstela uzyskania z tej afery osobistych korzyści, dopatrzył się sędzia przestępstwa usiłowanego wymuszenia i skazał obu oskarżonych na karę więzienia, a to Boga na 4 miesiące, a Gerstela na 2 miesiące z zawieszaniem wykonania kary na przeciąg trzech lat. Oskarżonych bronił adwokat dr. Menasche. Powodów zastępował adw. Janicki Czesław.

P. Bogen i Gerstel uzyskali jednakże także swą satysfakcję, gdyż po ogłoszeniu w dziennikach machinacji „Polislandu”, zainteresowani importerzy śledzi zorganizowali wspólną kontraktację, zawierając z swej strony z pewnym norweskim towarzystwem umowę na połowy śledzi na wodach islandzkich i przyrządzenie ich na wzór „matiasów” dostarczanych dotychczas przez „Polisland” na rynek polski. Kontraktacja ta przyczyniła się niewątpliwie do tego, że firma „Polisland” znajduje się obecnie w likwidacji.

Dział Gospodarczy

Taryfy kolejowe a rolnictwo.

Rolnicy domagają się obniżenia taryf kolejowych.

Rolnicy od dłuższego już czasu podnoszą żale na taryfy kolejowe, ustalone przed laty, które obecnie nie odpowiadają położeniu gospodarczemu państwa i nie stoją w żadnym stosunku do dzisiejszych cen płodów rolnych. Wykazują to najdobitniej poniższe cyfry.

Porównując rok gospodarczy 1928—29 z rokiem ubiegłym, to wskaźnik cen trzody chlewnej spadł ze 120 na 42, a wskaźnik przewozu żywca w tym samym okresie spadł ze 100 na 76. Obciążenie żyta kosztami przewozu kolejowego na odległość 500 kilometrów, wynosiło w roku 1927—28 około 8 procent, obecnie obciążenie to wzrosło do 30 procent! Koszt przewozu ziemniaków na odległość 500 kilometrów, wynosi około 36 procent ich obecnej ceny! Jedynie przy stałym przewozie mleka, stawki przewozowe zostały od roku 1928 do chwili obecnej obniżone, jednakże obniżka ta jest za mała, gdyż jest ona nieproporcjonalna w stosunku do ogromnego spadku cen mleka. Mimo bowiem obniżenia taryfy na odległości 10 km. o 10 procent, a na odległości 60 km. o 23 procent, obciążenie mleka kosztami przewozu, w przeliczeniu co do obecnej wartości wzrosło ostatnio do 4,8 procent, a na odległości 60 km. nawet do 11,6 procent.

Rolnictwo domaga się obecnie wydatnego obniżenia taryf kolejowych, a mianowicie obniżenia taryf zbożowo-mącznych przynajmniej o 35 procent, taryfy na przewóz bydła i trzody chlewnej przynajmniej o 30 procent, taryfy na przewóz ziemniaków przynajmniej o 40 procent, a taryfy na przewóz mleka przynajmniej o 30 procent.

Rolnikom chodzi o nic więcej, tylko o to, żeby koszt przewozu artykułów rolniczych kolejami zostały dostosowane do obecnych cen rynkowych tych artykułów, gdyż obecne taryfy kolejowe, które zostały ustalone w latach przedkryzysowych, gdy ceny płodów rolnych były cztery razy wyższe, niż dziś, są w stosunku do obecnych cen płodów rolnych wręcz fantastyczne i przyczyniają się do ustabilizowania nędzy rolnictwa.

Poza tem rolnicy domagają się również obniżenia osobowej taryfy kolejowej, bowiem ceny biletów III klasy są dla ludności wiejskiej, której wpływy gotówkowe spadły ostatnio do minimum, za wysokie i woli ona nieraz piechotą odbywać swą podróż, byleby nie korzystać z za drogi dla niej usługi kolei. Od czasu skasowania IV klasy, istnieje wprawdzie t. zw. taryfa podmiejska, ale obowiązująca ona na ograniczoną ilość pociągów i tylko na pewne odległości, stanowi to więc faktyczne podrożenie kosztów podróży kolejowej. To też nie dziw, że coraz częściej prasa notuje wypadki, iż ten i ów chłop lub robotnik, mając do załatwienia jakiś interes w mieście, udaje się w podróż pieszo. Jeżeli osobowe taryfy kolejowe nie zostaną wkrótce obniżone, a ceny płodów rolnych ulegną dalszej zmianie, to w niedługim czasie drogi nasze rość się będą od wędrujących wieśniaków. Kolejami zaś będą jeździć tylko kolejarze, urzędnicy i dygnitarze (oczywiście za darmo i za zniżką). Dla biednych wieśniaków bowiem, którzy nie korzystają z żadnych zniżek kolejowych, ale płacą pełne ceny biletów, stał się ten nowoczesny środek lokomocji niedostępny. Wiedzą o tem dobrze władze kolejowe, gdyż ruch pasażerski na stacjach wiejskich zmniejszył się bardzo znacznie.

Obniżenie zaś taryf kolejowych, tak towarowej, jak i osobowej, pociągnie niewątpliwie wzrost przewozów kolejowych, tak, jak obecnie zbyt wysokie taryfy kolejowe spowodowały ucieczkę rolników od korzystania z dróg kolejowych, tem samym więc Skarb Państwa nie poniesie prawie żadnej straty, a przez obniżenie taryf przywróci się znikniętej kryzysem szerokiej rzeszy ludności wiejskiej możliwość korzystania z usług kolei.

Czas najwyższy, ażeby taryfy kolejowe nareszcie zostały dostosowane i do potrzeb rolnictwa (które stanowi przecież 70 procent ludności naszego kraju), a przedewszystkiem do obecnego położenia rolnictwa.

W.

Młyny gospodarcze Pomorza w przededniu wielkiej klęski.

Katastrofalny spadek ceny zboża zniszczy ich egzystencję.

Z nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Korporacji Młynów Gospodarczych w Laskowicach.

Młyny gospodarcze Pomorza znalazły się w ostatnich dniach w nader kłopotliwej, ba nawet rozpaczliwej sytuacji, a to wskutek zapowiedzianej i ciągle sygnalizowanej przez całą prasę znaczącej obniżki ceny na zboże z nowego żniwa. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że młyny dokonują przemianu zboża swym konsumentom, jedynie za pewną miarękę zboża, a nie za gotówkę, to można sobie łatwo wyobrazić, w jakiej sytuacji doprawdy znajdują się liczne młyny pomorskie, po dokonaniu znacznej, jak się należy spodziewać, obniżki ceny za zboże.

Smutną rzeczywistością natomiast jest fakt niezbyt, że kiedy zapowiada się obniżkę ceny zboża, ceny za materjały pedne, konieczne do utrzymania młyna w ruchu, oraz wszelkie smary i inne artykuły techniczne do młynów ani drgnęły w kierunku zniżkowym. I jak młynarze mają związać koniec z końcem? A gdzie pozostają podatki i opłaty socjalne? Gdzie ubezpieczenia i gdzie utrzymanie personelu, no i właściciela z rodziną; o amortyzacji maszyn i przedsiębiorstwa ani mowy niema.

Młyny gospodarcze, ściśle związane z rolnictwem przechodzą wraz z niem niezmiernie ciężkie chwile i chylą się ku u-

padkowi. A jeżeli obecnie młyny przystąpią, czy to do podwyższenia pobieranej miarki za przemiał, czy też pobierania tychże w gotówce to jakież to znowu będzie cios dla rolnictwa naszego, i tak ledwie dyszącągo!

Oto obawy i naprawdę alarmujące obawy, tak młynarska, jak i rolnicza na zapowiedź obniżki ceny zboża. Nie wspominały tu już grozy położenia rolnictwa, jaka wyniknie z tej obniżki ceny żyta, bo dzisiaj już, kiedy rolnik zwozi żyto do stodoły i stert w smutku oblicza sobie, co spienięży za żyto i co za to sprawi?

Zle naszemu rolnikowi, bardzo źle, a wraz z nim cierpią pokrewne i związane z rolnictwem zawody. Produkty rolne tanieją, a nie słycać nic o obniżce cen na wyroby monopolowe, kartelowe, o obniżce taryf i wreszcie podatków.

W celu omówienia sytuacji, w jakiej ostatnio znaleźli się właściciele młynów gospodarczych odbyło się, ub. niedzieli w Laskowicach, nadzwyczajne walne zgromadzenie, zwołane przez Korporację Młynów Gospodarczych, powiatu świeckiego, przy niebywale licznym udziale członków.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Korporacji p. Rybarczyka z Łowinka oraz powiatu przybyłych, m. in. przedstawiciela Starostwa Powiatowego ze Świecicy, wreszcie odczytaniu protokołu przez sekretarza p. Kroszela z Drzycimia, zabrał głos przybyły sekretarz generalny Pomorskiego Związku Korporacji Młynów Gospodarczych p. Teofil Praśniewski z Tucholi. Prelegent w dosadnych słowach przedstawił zgromadzonym obecną sytuację młynarstwa, poruszając specjalnie warunki przemiałowe wobec katastrofalnego spadku ceny na zboże, jako zagadnienie, jakie w tej chwili najbardziej obchodzi całe młynarstwo Pomorza i jego egzystencję.

Wycieczka reprezentacyjna do Stanów Zjednoczonych A. P.

Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu zawiadamia, że Polsko-Amerykańska Izba Handlowa urzędująca reprezentacyjną wycieczkę do Stanów Zjednoczonych A. P. w związku z inauguracją podróży nowego polskiego statku motorowego „Pilsudski” z Gdyni do New Yorku w dniach od 15 września do 8 października 1935 r.

Zaznacza się, że pierwsza podróż statku „Pilsudski” będzie miała charakter wyjątkowo doniosły ze względu na udział dostojników państwowych, uroczyste powitania w Stanach Zjednoczonych i możliwość nawiązania specjalnego kontaktu, zarówno handlowego, jak i towarzyskiego ze społeczeństwem amerykańskim.

Wycieczka urządzona będzie w trzech kombinacjach:

1) Przejazd z Gdyni do New Yorku i z powrotem od 21 do 28 września.

2) Przejazd z Gdyni do New Yorku i z powrotem, oraz 5 i pół dnia pobytu w New Yorku, z paszportem, wizami, wycieczką lądową w Kopenhadze i zwiedzaniem New Yorku od 1.10.35.

3) Przejazd z Gdyni do New Yorku i z powrotem z możliwością indywidualnego pozostania w Stanach Zjednoczonych A. P. na przeciąg jednego miesiąca.

Zgłoszenia i informacje w biurze Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej, Warszawa, Nowy Świat 72, tel. 626-62, w godz. 9—15.

VI. Targi Wołyńskie w Równem (16—30 września).

Pierwotnie ustalony termin otwarcia i okresu trwania VI Targów Wołyńskich w Równem — 8—22 września — uległ zmianie.

Przyczyną tej zmiany jest wyznaczenie wyborów do Sejmu na dzień 8 września i wyborów do Senatu na dzień 15 września. Ministerstwo Przemysłu i Handlu udzieliło już swej zgody na to, by VI Targi Wołyńskie odbyły się w tym czasokresie (16—30 września). Ważne będą wówczas wyjednane w Ministerstwie Komunikacji zniżki kolejowe dla przybywających na Targi, zaś szereg imprez odbędzie się w dniu 22-go września — pierwszy niedzielny po otwarciu targów.

A więc pamiętajmy: VI Targi Wołyńskie w Równem 16—30 września.

Umarzenie nieściągalnych opłat na Państwowy Fundusz Drogowy

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 57 z dn. 1 bm. ukazało się rozporządzenie ministrów komunikacji i skarbu o umarzeniu nieściągalnych opłat na Państwowy Fundusz Drogowy.

Rozporządzenie to upoważnia wojewodów i komisarzy rządu na m. st. Warszawę do umarzenia w całości, lub w części — w porozumieniu z właściwymi dyrektorami Izby Skarbowych — nieściągalnych opłat na Państwowy Fundusz Drogowy, wymierzonych na podstawie ustawy z dnia 3 lutego 1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym za lata budżetowe 1931/32 i 1932/33, jeżeli zaległość płatnika nie przekracza kwoty tysiąc złotych.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 sierpnia.

Stan zwierząt gospodarskich w Polsce w latach 1929—1934.

Maly Rocznik Statystyczny na rok 1935 podaje ilość zwierząt gospodarskich w Polsce wedle stanu z dnia 30 czerwca w latach 1929—1934. Obliczenia podajemy w tysiącach sztuk, pierwsza cyfra dotyczy roku 1929, następnie 1930, 1931 — 32 — 33 i 34. Konie: 4.047, 4.103, 4.124, 3.940, 3.773, 3.689. Bydło rogate: 9.057, 9.399, 9.786, 9.641, 8.985, 9.253. Trzoda chlewna: 4.829, 6.042, 7.321, 5.844, 5.753, 7.089. Owce: z roku 1929 brak danych, 2.491, 2.599, 2.488, 2.557, 2.554. Kozy: z roku 1929 brak danych, 227, 237, 248, 277, 321.

Co się dzieje z pieniędzmi przegranymi w totalizatorze?

Dla amatorów wyścigów wydać się może interesującym, że wiosenny sezon wyścigów konnych obejmował 34 dni wyścigowe. W 280 gonitwach biegło 350 koni, które miały 1455 startów.

Odliczenia od wzajemnych zakładów (totalizator) wyniosły 1.866.500 zł. Z sumy powyższej:

1. do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa na popieranie hodowli koni w kraju przekazano 399.964 zł
 2. Tow. Zach. do Hodowli Koni w Polsce 1.199.894 zł
 3. Magistratowi m. st. Warszawy przekazano 133.321 zł
 4. na Fundusz Pracy przekazano 133.321 zł.
- Z sumy 1.199.894 zł, stanowiącej wpływy Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce:
- a) na rachunek nagród i premii hodowlanych wypłacono hodowcom i właścicielom stajen 70 procent — 927.260 zł
 - b) koszt urządzenia wzajemnych zakładów przy obrocie 13.547.230 zł — 183.000 zł.

Wzrost cen w Czechosłowacji.

Według danych statystycznych magistratu m. Pragi, ceny artykułów żywnościowych w r. 1935 są wyższe przeciętnie o 30% z cenami z roku ub. Mąka na chleb podrożała o 30%, chleb biały o 33%, mięso od 12,5 do 50%, wędlina od 6,3 do 40%, tłuszcze od 5 do 33,3%, owoce od 25 do 50%.

Co niepotrzebnie przywozimy z zagranicy?

Ogłoszone ostatnio dane statystyczne wykazują, że w kwietniu br. przywieźliśmy z zagranicy z warzyw: 219 ctr. czosnku za 30 tys. zł (w roku ub. 98 ctr. za 2 tys. zł), kalafiorów 18 ctr. za 3 tys. zł (13 ctr. za 2 tys. zł), ogórków 12 ctr. za 1 tys. zł (3 ctr. za 400 zł) kapusty 467 ctr. za 5 tys. zł (w roku ub. wcale nie przywieziono). Jedną tylko pozycją pomidorów zmalała z 21 ctr. za 3 tys. zł, przywiezionych w roku ub. do 17 ctr. za 1 tys. zł, przywiezionych w kwietniu bież. roku.

Wywieźliśmy w roku bież. cebuli 2.228 ctr. za 54 tys. zł. W ub. roku w kwietniu nie wywieźliśmy. Natomiast eksport kapusty spadł w tym roku do 50 ctr. z 294 ctr. w ub. roku, jak również innych warzyw z 227 ctr. do 163 ctr.

Gorzej jeszcze przedstawiają się cyfry przywozu owoców. W kwietniu roku ub. przywieźliśmy owoców za 627 tys. zł, a w roku bież. za 3 milj. 112 tys. 400 zł. Jablek przywieziono w kwietniu bież. roku 18.009 ctr., w roku ub. tylko 4.864 ctr., śliwek 6 ctr. (11 ctr.), winogron 98 ctr. (5 ctr.), moreli 1 ctr. (0), pomarańczy i mandarynek 40.557 ctr. (5679). W kwietniu z wymienionych owoców nie wywieźliśmy zupełnie nic.

Roślin w kwietniu przywieźliśmy za 150 tys. złotych, w porównaniu do roku ub. za 96 tys. zł. Nasion za 117 tys. zł, w roku ub. za 43,2 tys. zł. Wszystkie te cyfry wykazują duży przyrost przywozu w porównaniu z roku ub. nie mówiąc już wcale o wywozie.

Czy nie byłoby wskazaniem w związku z zmianą polityki rolnej, aby pomyślano o sadownictwie, gdyż wszystkich musi zastanawiać nadmierny a zbędny przywóz czosnku, kalafiorów, ogórków i kapusty, nie mówiąc o owocach.

Nowa polityka gospodarcza i handlowa Francji.

Jak wiadomo, w najbliższych dniach rząd francuski ma wydać szereg dalszych dekrety gospodarczych, które mają być poświęcone przedewszystkiem problemom handlu wewnętrznego i zagranicznego. W związku z tem na uwagę zasługuje deklaracja, złożona dziennikowi „L'Information” przez ministra handlu Bonnetta.

Jak oświadczył kilkakrotnie premier — mówił p. Bonnet — byłoby rzeczą daremną starać się o równowagę budżetową, gdyby wysiłkom w kierunku uzdrowienia finansów nie towarzyszyło ogólne ożywienie życia gospodarczego, od którego zależy poprawa wpływów skarbowych.

Wysiłki premiera zmierzają przedewszystkiem do przystosowania wewnętrznego cen francuskich do istniejących w czasie kryzysu ogólnych warunków gospodarczych. Przyniesie to w konsekwencji z jednej strony zmniejszenie znacznej rozpiętości, zachodzącej między cenami, otrzymywanymi przez producenta, a cenami, płaconymi przez konsumenta, z drugiej zaś strony pozwoli przemysłowi na skuteczne konkurowanie z zagranicą.

Przewidziane jest uruchomienie zamrożonych należności clearingowych wobec eksporterów francuskich. Odstąpienie od klauzuli największego uprzywilejowania w umowach kontyngentowych oraz zmniejszenie, zresztą ostrożne i stopniowe, ilości kontyngentów zapewni m. in. nowe materjały negocjacyjne w rokowaniach z zagranicą. W dalszym ciągu minister wspominał o prowadzonych i mających być rozpoczętymi rokowaniach handlowych Francji.

Wreszcie muszę podkreślić — mówił minister — że będę się starał w całkowitem poro-

zumienu z ministrem finansów uzyskać obniżkę kosztów produkcji, zwłaszcza przez ogólną obniżkę kosztów kredytu. Tak wygląda droga, której stanowczo zamierzamy się trzymać.

Komentując powyższą deklarację ministra handlu „L'Information” przynosi szereg szczegółów, co do zamierzeń rządu w tej dziedzinie. Dziennik stwierdza, że opracowano już dekret, mający na celu mobilizację zamrożonych wierzytelności handlowych. Szczegółów tego dekretu ostatecznie jeszcze nie ustalono, lecz można przewidzieć, że np. Credit National dana będzie możliwość udzielania awansów na zaświadczenia, wydane eksporterom i zagwarantowane przez państwo. Również umożliwione będzie redyskonto tych papierów w Banku Francji.

O ile chodzi o rokowania handlowe z państwami, wymienionymi w deklaracji ministra, dziennik stwierdza, że otwierają się nowe możliwości eksportu win francuskich, artykułów mody, koronek i przemysłu kapeluszniczego do Stanów Zjedn. Dziennik przewiduje, że obroty handlowe z Z. S. R. R. wzrosną pod koniec roku w dwójnasób, a w przyszłym roku będą mogły się zwiększyć czterokrotnie. Wreszcie dziennik zapowiada zwiększenie eksportu do Turcji i na Bałkany.

O ile chodzi o kontyngenty, pismo stwierdza, że nie chodzi tu o całkowite i radykalne ich zniesienie, słusznie bowiem wydaje się uchronienie produkcji francuskiej przed konkurencją krajów o śmieśnie niskich kosztach pracy. Należy jedynie uczynić system tej ochrony bardziej giętkim, nie dawać on bowiem dotąd dobrych rezultatów.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 6 sierpnia 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Przemienienie Pana Jezusa.
Jutro: Kajetana, Donata.
Wschód słońca: godz. 4,25.
Zachód słońca: godz. 19,45.

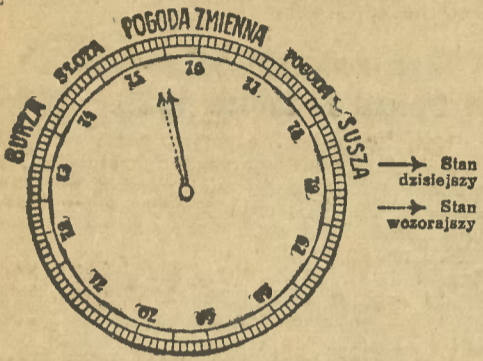
Stan pogody.

SŁOŃCE NAD POLSKĄ.

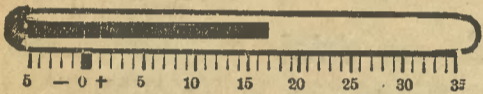
Przez cały dzień wczorajszy w większej części kraju trwała pogoda słoneczna o zachmurzeniu nieznacznym. Dość ciepło. Temperatura wahała się od 13 st. na Pomorzu do 19 w krakowskim.

Nikłe opady spadły w ciągu doby ubiegłej jedynie w wileńskim i gdzieś indziej na Śląsku.

Dzisiaj od rana pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK od 5—11 sierpnia 1935 r.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. nr. 50.
- 2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon nr. 301.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś i dni następnych do piątku włącznie utrzymuje się na repertuarze znakomita komedia G. Zapolskiej **„ICH CZWORO”** w pomysłowej reżyserji St. Dąbrowskiego i w świetnej interpretacji czołowych sił naszego zespołu.

W sobotę premiera tryskającej brawurym humorem komedji Lichtenbergera **„MECZ MAŁŻENSKI”** w koncepcji reżyserskiej dyr. Stomy.

— Pożyteczność reklamy. Wzmianki życzliwe „Dziennika Bydgoskiego” o nowo odkrytych letniskach odniosły skutek pożądany. Np. uroczniczek **Wyrzysk** i jego najbliższa okolica, słynąca z taniości produktów, zarożała się letnikami z Bydgoszczy. Tak samo dużym powodzeniem w tegorocznym sezonie cieszy się letnisko p. Szatkowskiego w **Brozie** (stacja kolejowa Chmielniki). A bodaj największy sukces zdobyło **Borówno**, dokąd ubiegłej niedzieli pojechali goście z Bydgoszczy aż czterema przepełnionymi autobusami. Wycieczkę zorganizowali kupcy podróży. Udała się nadzwyczajnie.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Ich czworo”

tragedja ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej.

Ten subtytuł: „tragedja ludzi głupich” każe obserwację nastawiać pod odpowiednim kątem. Można by bowiem „Ich czworo” uznać za komedjowy — tak pospolity — trójkąt małżeński, gdyby nie ważył przy czyniek: dziecko.

Twórcy rzeczy wesołych dobiegają sobie bez troski, tj. bezdzielnie małżeństwa i „komediję” gładko, wygodnie. Jest to takie samo udatwienie sobie kompozycji, jak przez bardzo częste sieroctwo bohaterki powieściowej: sieroctwo pokądzielne. Przyszłego teścia powieściotwórcę mniej się leka; teściowej in spe — skrzytnie unika. Szukamy jej ze świecą nawet u arcyministrów. Bez matki są Sienkiewiczowskie: Helena, Oleńka, Basia, Krzysia, Borzobogata, Marynia Polaniecka, Winicjuszowa Ligja; toż u Prusa, w „Panu Tadeuszu” i gdzie indziej.

Podobnie w sztukach brak dzieci. Prawda, że to kłopot dla teatru, ale — widzimy — Zapolska tem się nie kępuje. I to tworzy ten kat czwarty przy trójkącie w „Ich czworgu” (tudzież w „Zabusiu”); odmiennie nieco jest w „Moralności pani Dulskiej”. Jaskrawo też bije troska o dzieci w „Nerwowej awanturze”.

Zbierze się pokaźna sumka kontrargu-

Na marginesie.

Nadmiar biurokracji, ciężającej wszechwładnie nad naszym życiem publicznym, jest rzeczą oczywistą. Niejednokrotnie zwracaliśmy na ten fakt uwagę, to też miło nam jest stwierdzić, że do tego samego wniosku dochodzą i ci, od których ten stan rzeczy zależy.

Szczególnie obecnie w obliczu zbliżających się wyborów kokietuje się znów urzędników różnemi obietnicami. Od tych obietnic odcina się ostro b. minister skarbu Ignacy Matuszewski, który na łamach „Gazety Polskiej” odpowiada na artykuł Wojciecha Spiczynskiego, zamieszczony w „Kurjerze Porannym”. Spiczynski napisał „Precz z łapami od aparatu państwowego”, a Matuszewski mu odpowiada pod tytułem „Nie stwarzać tabu”. Polemika tych dwóch czołowych osobistości obozu rządowego jest pouczająca. I jednocześnie krzepiąca jest nawet ogłoszona w oficjalnej „Gazecie Polskiej” opinia b. min. Matuszewskiego, który stwierdza m. in. bardzo kategorycznie:

„A zatem konstatacja pierwsza: odmawiamy jakiegokolwiek grupie i jakiegokolwiek warstwie w Polsce przywileju nietykalności. Niema innego „tabu” — ponad interes Państwa jako całości. Niema tabu urzędnika, ani tabu przemysłowca, ani tabu rolnika, ani tabu robotnika, ani tabu producenta, ani tabu konsumenta.”

„Konstatacja druga. Sądymy, iż w sytuacji obecnej przezwyciężenie znacznej części objawów kryzysowych może nastąpić tylko

Wytełnicę nasi mają głos.

Jeszcze w sprawie artykułu o bydg. Uniwersyt. Powszechnym.

Z grona b. wykładowców Uniwersytetu Powszechnego otrzymaliśmy następujące pismo:

Przypadkiem dostały się do mych rąk artykuły p. dr. J. Piechockiego na temat „Jak pracował bydgoski Uniwersytet Powszechny?” Autor, widocznie źle poinformowany, popełnił małą nieścisłość. P. dr. P. pisze mianowicie, że wszyscy wykładowcy pracowali bezinteresownie. Jest to niezupełnie zgodne z prawdą, gdyż niektórzy prelegenci wykładow niedzielnymi otrzymali wynagrodzenie. I tak: profesorowie Uniwers. otrzymali zwrot kosztów podróży, p. archiwariusz **Malewski** 10 zł, panowie naczelnik **dr. Witold Belza** i p. **prof. Roesler** po 45 złotych. Zapytuje się Szanownego kierownika Uniwers. Powszechnego, dlaczego stosowano dwójką miarę i dlaczego fakt ten przed gronem wykładowców zatajono.

Narazie bezimienny.

— Dożynki na Wilczaku. Pielegnując staropolski zwyczaj, państwo Strancowie na Wilczaku urządzają u siebie corocznie tradycyjne „dożynki”, które gromadzą tak ludzi, zatrudnionych przy pracach w polu, jak również pracowników cegielni państwa Stranców. Tegoroczne dożynki odbyły się w ub. sobotę. Przed dom państwa Stranców, gdzie na ganku zebrała się rodzina, przybyli zniwiarze z wieniec, upieczonym z tegorocznego zboża i z orkiestrą. Ładnie przemówiła przodownica, wręczając wieniec gospodarzowi. Pan Stranc, dziękując, zaprosił wszystkich na kawę, a następnie na kolację do swojego parku. Przy suto zastawionych stołach zasiadło około 100 osób. Razem się do wieczora, a przy dźwiękach orkiestry tańczono na podwórzu cegielni do późnej nocy. Z uznaniem podkreślić można, że państwo Strancowie, mimo tych ciężkich czasów nie zapominają o staropolskim, pięknym zwyczaju, i nie zapominają o tych wszystkich, którzy w pocie czoła: „Plon zbierali, plon...”

mentów na wołania, jakoby Zapolska propagowała niemoralność. Bo są takie głosy.

Otóż nie! Rozrzebywanie piórem zgniłizny rodzinnej ma u niej wybitny cel; a stawianie nieletniego potomstwa jako obserwatorów gorszących zdarzeń z życia starszych ma być walnym środkiem ostrzegawczym: „Nie gorszyć maluczkich!” Bo to przysięże społeczeństwo.

Rzadko gdzie — i na scenie i w literaturze beletrystycznej wogóle — widać tę obawę o niedojrzałe latorośle. Po największej części hamulec moralnym bywa opinia. „Co świat na to powie?”

Skutkiem tego chodzą nie o istotną etykę, ale o rzecne uniknięcie kompromitacji. U Zapolskiej — oczywiście nie wszędzie — występuje coś głębszego, realniejszego niż oczy bliźnich.

Być może, że w „Ich czworgu” narzuca autorce tendencje (czy intencje), których nie miała. Mylicie się mogę. Wszelako co mi każe przypuszczać, że tak jest? To, że nieszczerliwym bohaterem w jej sztuce jest pedagog. Bezsilny on wobec głupoty żony, głupoty równoznacznej ze złem moralnym, które ostrzeżem deprawacji godzi w córeczkę. Wszak profesor wyraźnie pragnie dziecko usunąć z pod gorszącego wpływu matki, bojąc nad tem, na co jedynaczka musi patrzeć, garnie ją ku sobie, jak gdyby chciał być dla jej niewinności tarczą obroną. O własne, już złamane życie mu nie chodzi.

na skutek przełamania sztywnych elementów gospodarki. I uważamy za jednakowo szkodliwe sztywne ceny kartelowe i sztywne płać, sztywne taryfy kolejowe, sztywne dochody obcinacza kuponów i sztywne ubezpieczenia społeczne. Jedyny element, który winien pozostać sztywny, nie ze względów gospodarczych, lecz ze względów na nasze bezpieczeństwo i politykę, to budżet wojskowy. — Ani ceny komornego, ani gazu, ani wody, ani ilość urzędników publicznych — za element nietykalny uznać nie można... nawet mimo zbliżających się wyborów.”

I dalej pisze b. minister:

„Tym czynnikiem, który staje się clastyczny w krajach, pragnących par force utrzymać nietykalność rozmaitych „tabu” jest waluta. Tedy wszyscy, broniący sztywności pewnych wielkich elementów gospodarki prą w konsekwencji do dewaluacji. Smutnem jest tylko, że nie zdają sobie z tego sprawy, gdyż dewaluacja jest zniżką po- borów i zniżką sztywnych cen.”

A kończy uwagę, którą sanacja szczegó- lnie powinna sobie zapamiętać:

„Konstatacja czwarta. Sądymy, że burokracja polska jest nazbyt rozbudowana, że mamy zbyt wielu niepotrzebnych urzędników, spełniających niepotrzebne czynności, oraz sądymy, że zmniejszenie ilości lu- dzi, żyjących z funduszy publicznych stanowi, niezależnie od kryzysu, jedno z głów- nych zagadnień organizacyjno-gospodar- czych w Polsce.”

Popiersie pułkownika Lawrence'a



W Londynie odsłonięto zostało popiersie pułkownika Lawrence'a, który zmarł niedawno w wyniku tragicznego wypadku motocyklowego.

— **Starostwo Grodzkie** podaje do publicznej wiadomości, że na czas prac brukarskich zamyka się ul. Sportową dla ruchu kołowego.

— **Kajakiem.** Po pełnych uroku jeziorach, kanałach, rzeczках Brześlowszczyzny aż do Dźwiny, granicy z Lotwą, organizuje wlotczę Klub Wodnik (82% zniżka kolejowa) od 9—20 sierpnia. Zapisy u d-ra Kowalewskiego, ul. Marsz. Focha 14, od 6—7 wiecz.

Człowiek bez twarzy
według 13978
Edgara Wallace'a „DER HEXER”
w języku niemieckim.

— **Reprezentacyjne dożynki.** Kółko Rolnicze w Osiełsku wspólnie z właścicielkami wsi okolicznych organizuje wielki obchód „Dozynek”. Udział przyrzekli przedstawiciele władz powiatowych oraz najwybitniejsi obywatele, ziemianie. Dożynki odbędą się w Osiełsku w niedzielę 18 sierpnia.

Na nowych drogach.

Zebranie zespołu Muzycznego „Bis” przy Chrz. Związku Młodzieży Prac. „Odrodzenie”. — Nowe instrumenty. Pierwszy koncert.

Utworzył się w Bydgoszczy nowy zespół muzyczny na instrumentach serbskich. Publiczność bydgoska pamięta występy orkiestry na instrumentach serbskich. Koło to jednak nie dawało od dłuższego czasu żadnego znaku o sobie, choć cieszyło się popularnością i zdobywało podczas popisów swoich coraz większe powodzenie.

Niestety z powodów od siebie niezależnych zespół nie tyle przestał istnieć, ile dotknięty został beczynnością. Dzięki jednak energicznemu zabiegom kilku jednostek z

byłej orkiestry na czele ze swym dyrygentem p. Szumańskim i wyposażeniu orkiestry nowymi, czysto rasowymi instrumentami serbskimi, przywrócili życie zespołowi, a raczej zreorganizowali i pchnęli na nowe tory.

Najznamienitszym objawem jest to, że ta garstka młodych ludzi przy poparciu za- ledwie jednostek, postanowiła choć w trudnych warunkach, kontynuować dalej swą kulturalną pracę i krzewić zamiłowanie do muzyki, która w tym charakterze rzadko gdzie, a przynajmniej nie w wielu miejscowościach naszego kraju jest uprawiana i z takim zapalem, jak w Bydgoszczy.

Do pracy zabrano się od podławy. Zwołano w ubiegłym tygodniu zebranie, na którym szczegółowo omówiono plan przyszłej kampanji artystycznej. Ażeby nie pozostać bez przewodnictwa powołano zarząd, do którego weszli pp. **red. Sławiński** jako przewodniczący, **Kowacki** (Prezes Chrz. Zw. Mł. Pr. „Odrodzenie”) — sekretarz, **Luberski** — skarbnik. Dyrygentem nadal został p. **Szumański**.

Uchwalono regulamin, przyczem ustalono nazwę, która brzmić będzie **Zespół Muzyczny na serbskich instrumentach „Bis”**. Zespół stanowić będzie sekcję przy Chrz. Zw. Mł. Pr. „Odrodzenie”.

Oparcie o tak zdrową w swych zasadach organizację kulturalno-oświatową, daje zespołowi gwarancję, że **nic nie stanie na drodze ku jego rozwojowi** i przeznaczonym mu zgóry celom.

Praca w zespole wre. Członkowie orkiestry konsekwentnie przygotowują się do **pierwszego koncertu**, którym godnie chcą uczcić pierwsze kroki w dalszej karierze artystycznej i **swoje odrodzenie**.

Nie zapominajmy, że są to amatorzy, i zarazem wielcy miłośnicy gry na serbskich instrumentach. **Spoleczeństwo nasze należy do oceni i już na poranku muzycznym w niedzielę, 11 bm. o g. 12 w Południe w sali kina „Kristal”** da wyraz swej sympatii dla zespołu i zjawi się na koncercie jak najliczniej.

Ceny wstępu będą minimalne, a dochód przeznaczają się na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Kr. Stasicki.

SPORT

WYNIKI TECHNICZNE ZAWODÓW ŚLĄSK-POMORZE.

Na niedzielnych zawodach lekkoatletycznych Śląsk-Pomorze osiągnięto nast. wyniki:

110 m. płotki: 1) Sobik (Śląsk) 17,2 przed Muchą i Neuendorffem.

Kula: 1) Praski (Ś) 13,71 przed Neuendorffem i Lipertem (P).

1.500 m.: 1) Rakoczy (Ś) 4,28 przed Kremkiem i Konkolem.

100 m.: 1) Koccon (P) 11,4 przed Mahrem i Stojanowskim (Ś).

Tyczka: 1) Schneider (Ś) 3,89 przed Zakrzewskim (3,6) i Pallionem.

400 m.: 1) Koccon (P) 53 przed Krawczykiem i Neuendorffem.

Dysk: 1) Neuendorf (P) 38,51 przed Praskim i Drzycimskim.

500 m.: 1) Stokłosiński (Ś) 16,9 przed Hartlikiem i Kuligowskim (P).

Skok wzwyż: 1) Kalinowski (P) 1,81 przed Chmielem i Kremkiem.

Oszczep: 1) Neszyn (Ś) 56,65 przed Chmielem i Mikrutem.

Sztafeta 4x100 m.: 1) Pomorze 45,2, 2) Śląsk 46,2.

Sztafeta 4x400 m.: 1) Pomorze 3,41,6, 2) Śląsk 3,45.

Skok wdal: 1) Kosz (Ś) 6,36, 2) Stańczak (P) 6,36.

PIERWSZY, ALE DOBRY WYSTĘP PLYWACKI BYDGOSKIEGO „SOKOŁA”. ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW PLYWACKICH POLSKI.

W poniedziałek zakończyły się w Warszawie trzydniowe mistrzostwa pływackie Polski. Ostatniego dnia odbył się bieg na 1500 m. stylem dowolnym, który zakończył się zwycięstwem J. Karliczka (EKS) w czasie 22:52,6.

W pierwszej klasie zwyciężył Dreger z bydgoskiego Sokola w czasie 25:40,6, bijąc rekord Pomorza. Bydgoszczanie startowali wogóle po raz pierwszy w mistrzostwach i ustanowili pięć rekordów okręgowych.

Na 500 m. pań stylem klasycznym Misanówna (Pogoń Lwów) pobiła rekord Polski, uzyskując czas 9:50,5, druga Święcka (Zagiew).

W ogólnej punktacji o nagrodę przechodnią Prezydenta R. P. pierwsze miejsce zajął EKS. 165 pkt. 2) Hakoah Bielsko — 115 pkt., 3) PPGN — 109 pkt., 4) AZS Warszawa — 89 pkt., 5) Legia Warszawa — 83 pkt., 6) Delfin — 47 pkt.

STAN WALKI O WEJŚCIE DO LIGI.

Walki o wejście do Ligi toczą się w dalszym ciągu, narazie w pierwszej i czwartej grupie.

W pierwszej grupie stan jest następujący:

	gier	st. pkt.	st. br.
1. Legja Poznań	1	2:0	3:9
2. Polonia Bydgoszcz	1	2:0	4:2
3. Union-Touring Łódź	2	2:2	6:4
4. Skoda Warszawa	2	0:4	3:10

W grupie tej rozstrzygającą będzie nadchodząca niedziela, a z nią mecz Union-Touring Łódź — Polonia Bydgoszcz.

W czwartej grupie mistrzostwo zdobędzie prawie napewno Wileński Smigły, który już odniósł dwa zwycięstwa.

	gier	st. pkt.	st. br.
1. W. K. S. Smigły Wilno	2	4:0	7:3
2. Kotwica Pińsk	2	0:4	3:7

Trzecia drużyna Warmja z Grajewa jeszcze nie startowała.

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY HIPICZNE W GDYNI.

Gdynia. W drugim dniu zawodów hipicznych w Gdynie, w konkursie jeźdźców wojskowych pierwsze i drugie miejsce zajął mjr. Lewicki na Kikimorze, zdobywając nagrodę ministra spraw zagranicznych. Trzecim był kpt. Biliński, czwartym — rtm. Kawecki, piątym — rtm. Skupiński.

W drugiej serii zawodów dla pań i jeźdźców cywilnych zwyciężył p. Schmidt na Latawcu.

W ostatnim dniu zawodów nagrodę Prezydenta R. P. zdobył kpt. Biliński na Florku-Siłacu. Drugie miejsce zajął mjr. Le-

wicki na Duncanie, trzecie — rtm. Kawecki na Zagadce, czwarte — mjr. Lewicki na Kikimorze, piąte — kpt. Dąbski-Nehrich na Polusie.

W konkursie pożegnania pierwsze miejsce zajął p. Kulicz na Sztandarze przed p. Skrzypińskim na Carmenie, por. Męczarskim na Wdzięcznym, p. Skuliczem na Węgorzu i p. Bilwinem na Admirale.

BYDGOSZCZANIE ZWYCIĘŻAJĄ NA ZAWODACH KOLARSKICH W CHOJNICACH.

Chojnice. W niedzielę odbyły się na stadionie miejskim sensacyjne zawody kolarskie z udziałem znanych kolarzy z Wielkopolski i Pomorza oraz z Gdańska. Ostatnie zawody kolarskie należały do największej imprezy w bież. sezonie sportowym, to też ściągnęły na stadion dużo publiczności, która z wielkim zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów.

Odbyły się trzy biegi i to na 20 km., 10 i 5. Do zawodów na 20 km. startowało 26 zawodników, ukończyło bieg 7-miu. Pierwsze miejsce zajął mistrz Wielkopolski Jan Ritter z Bydgoszczy, zdobywając tem samem puchar przechodni, ufundowany przez miejscowy klub sportowy „Chojniczanka”. Dalsze miejsca zajęli: Władysław Ciesielski (Sokół Bydgoszcz), Jamroga (Grudziądz), Sieroński (Chojniczanka) i Gryka (Chojniczanka).

W biegu na 10 km. zwyciężył w czasie: min. 17.08,5 zawodnik Jamroga z Grudziądza, za którym przybyli kolejno do mety Jabłoński K. (Sokół Toruń), Bogustawski (Sokół Bydgoszcz) i Kościński Leon (Sokół Toruń).

W ostatnim biegu na 5 km. zwyciężył Władysław Ciesielski (Sokół Bydgoszcz) w czasie 8 min. 25,5 sek., za nim przybyli do mety Jamroga z Grudziądza i Sieroński (Chojniczanka).

Kilku zawodników z powodu nieszczęśliwych wypadków wycofało się z zawodów. Nagrodę rozdał zwycięzcom burmistrz p. Z. Hanula. Inicjatorem zawodów był klub sportowy „Chojniczanka”.

PERLA UZDROWISK ŚLĄSKICH

Jastrzębie-Zdrój

13941) poleca tanie kuracje ryczałtowe.

Zadanie bezpłatnych prospektów. Wszelkich informacji udziela Zarząd Kąpielowy

Krwawa tragedia miłosna w mieszkaniu wdowy po urzędniku państwowym.

Ofiara tragicznej sprzeczki zmarła w szpitalu miejskim.

Z Grudziądza telefonują:

W nocy z piątku na sobotę ub. tygodnia rozegrała się w Grudziądzu przy ul. Gen. Hallera 7 **krwawa tragedia miłosna**, pomiędzy osobami, znanymi w szerokich kołach towarzyskich. W domu tym zamieszkiwała od dłuższego czasu 36-letnia Zofia Adamowa, wdowa po urzędniku Państwowego Banku Rolnego. W sierpniu ub. roku poznała Adamowa 37-letniego kupca Bernarda Wasilewskiego, który wraz z żoną i kilkuletnim synkiem zamieszkiwał przy ul. Toruńskiej 22, gdzie poprzednio miał sklep kolonialny. Pożycie małżonków Wasilewskich nie było szczęśliwe — żona wraz z synkiem wyjechała na wieś do swych rodziców, zaś Wasilewski, po otrzymaniu posady Przedstawiciela firmy „Gazolina”, został w Grudziądzu. W tym czasie Adamowa, chcąc wynająć pokój umeblowany, dała ogłoszenie do miejscowej gazety, na które zgłosił się Wasilewski. Wasilewski zamieszkał w mieszkaniu wdowy w charakterze sublokatora. Od pierwszej chwili nawiązała się sympatja pomiędzy młodą wdową a Wasilewskim. Sympatja przerodziła się wkrótce w gorącą miłość ze strony Adamowej. Wasilewski, który starał się o rozwód z żoną, przyrzekał Adamowej małżeństwo.

W ostatnich tygodniach Wasilewski używał tak oczekiwany przez Adamową rozwód, jednak nie śpieszył się ze ślubem. Z tego powodu powstawały częste sprzeczki, z których ostatnia zakończyła się tragicznie. Krytycznej nocy Wasilewski w czasie wesolej libacji w lokalu miał się wyrazić, że w najbliższym czasie wyjedzie z Grudziądza, gdyż chce się pożyć Adamowej. Po powrocie do domu około godz. 1-ej wywiązała się ostra sprzeczka między wdową i Wasilewskim. W pewnej chwili Adamowa wyciągnęła rewolwer, usiłując popełnić samobójstwo. Gdy Wasilewski usiłował jej rewolwer wyjąć, w czasie szamotania Adamowa oddała strzał w kierunku Wasilewskiego. Strzał był celny, Wasilewski padł na ziemię, zalewając się krwią. Zbudzeni krzykiem i strzałem sąsiedzi zaalarmowali policję, i pogotowie ratunkowe. Adamowa oddała się w ręce policji — przewieziono ją do więzienia przy ul. Budkiewicza. Wasilewskiego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala miejskiego. Jak stwierdził lekarze, kula przeszła serce — nie było już ratunku dla młodego, pełnego zdrowia i sił człowieka. Około godz. 21-ej Wasilewski zakończył życie.

Straszną śmierć dziecka we wrzącym smalcu.

Tczew. W ub. piątek mieszkańcy m. Tczewa zostali zelektryzowani straszną wieścią o wstrząsającym wypadku jaki wydarzył się w mieszkaniu mistrza rzeźnickiego Feliksa Birny, zamieszkałego w Tczewie, przy ul. Piaskowej 15 który pociągnął za sobą śmierć 16-miesięcznego synka Birnow Zdzisława.

Krytycznego dnia służąca przetopiwszy 14 funtów smalcu, przelała wrzący tłuszcz do miski, którą zaniosła do komórki, gdzie celem ostudzenia smalcu miskę postawiła na podłodze. Nieszczęście chciało, że mały Zdzisio pobiegł ze służącą do komory i wpadł na miskę z wrzącym smalcem, odnosząc przytem straszną poparzenia całego dolnego korpusu aż do pasa.

Kuszońska miast o strasznym wypadku powiadomić swych chlebodawców, wiążąc się z bólem dziecie położyla do łóżka, w którym powoli konało. Wieczorem po zamknięciu sklepu przybyli do domu rodzice, którzy dowiedziawszy się o strasznym wypadku przewiezili nieprzytomne z bólow dziecko do szpitala św. Wincentego, gdzie w kilka godzin później zmarło.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 7 SIERPNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Dla naszych letniskich uzdrowisk - koncert. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Muzyka góraliska. 15.30: Koncert zespołu Tadeusza Sereńskiego. 16.00: Pogadanka dla kobiet. 16.15: Recital fortepianowy Leopolda Muenzera. 16.50: Codzienny odcinek prozy: Fragment z noweli p. t. „Baska Murmańska”. E. Małaczewskiego. 17.00: Najpiękniejsze walce. 18.00: Wesoly skecz aktualny. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Listy od dzieci. 18.45: Muzyka salonowa. 19.30: Recital skrzypcowy Stefana Frenkila. 19.50: „Świat się śmieje”. 20.00: „Poznajmy przepisy finansowo-rolne. 20.10: Audycja dla dzieci. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.53: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20.58: „Płatny krakowski”, reportaż z książęcego pałacu. 21.10: Transmisja z Salzburga. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.45: Muzyka taneczna.

TORUŃ. 6.30: Tr. z Warszawy. 8.20: Program na dzień bież. 8.25: Wskazówki praktyczne. 11.57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 13.30: Muzyka lekka (płyty). 15.15: Przegląd giełdowy. 15.25: Tr. z Warszawy i z Lwowa. 18.30: Skrzynka techniczna. 18.40: Życie

kultur., artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45: Minjatury muzyczne na skrzypce i fortepian (płyty). 19.04: Frontem do morza. 19.05: Program na dzień nast. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Tr. z Warszawy. 20.00: Wiad. gosp. z Pomorza. 20.10: Tr. z Warszawy i Krakowa. 21.08—21.10: Przerwa. 21.10: Tr. z Salzburga (przez Warszawę). 22.35: Tr. z Krakowa i Warszawy. 22.46: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.50: Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19.00: Monachjum. Obrazki i postacie tan. Lipsk. Melodie operetkowe. Wrocław. Koncert radioork. Frankfurt. Muzyka lekka. 20.00: Berlin. Muzyka w wieczór letni. 21.00: Luksemburg. Koncert wiecz. Wrocław. Koncert chórow. Hamburg. „Beethoven i Brahms”, koncert kamer. Poste Parisien. Muzyka kameralna. Paris P. T. T. Koncert kameralny. 22.00: Stockholm. Muzyka tan. 23.00: Koenigschwusterhausen. „Prosimy do tańca”.

RADJOWE KONCERTY MIĘDZYNARODOWE OD NOWEGO ROKU.

Jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu Międzynarodowej Unji Radjofonicznej, ustalono 2 typy koncertów wymiennych między poszczególnymi: radjofoniami, a mianowicie koncerty europejskie i koncerty międzynarodowe. Koncerty europejskie organizuje po kolei każde państwo według specjalnego kalendarzyka,

transmisja zaś ich obowiązuje wszystkie pozostałe kraje.

Inaczej organizowane będą koncerty międzynarodowe. Będą to krótkie i na wysokim poziomie artystycznym stojące audycje muzyczne, które poszczególnym radjofonje proponować będą do transmisji innym państwom. „Tematy” tych audycji nie są ograniczone do muzyki narodowej, ale obejmują najbardziej różnorodny zakres twórczości muzycznej.

Idea koncertów międzynarodowych została przyjęta przez wszystkich z dużym zadowoleniem, gdyż stanowią one pewnego rodzaju „gościnne występy” w dziedzinie radia.

Celem przygotowania odpowiedniego tych koncertów, Międzynarodowa Unja Radjofoniczna zawiadomiła wszystkie broadcastingi, że wejdą w życie z początkiem następnego roku.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

Odjazd z Bydgoszczy:		W NIEDZIELE I ŚWIĘTA		Przyjazd do Bydgoszczy	
do Koronowa	8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35	z Koronowa	7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17	z Opatowa, Smukaly	7.34, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
do Opatowa, Smukaly	8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35	z Opatowa, Smukaly	10.00, 10.40, 11.40, 12.40, 13.20, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17	z Wierzbucina	11.56, 17.80, 19.25
do Smukaly Dolnej	10.00, 14.40, 17.85	z Wierzbucina	(Byzewska Jeziora) 10.25, 22.10		
do Wierzbucina (Byzewska Jeziora)	10.25, 22.10				
W DNI POWSZEDE					
do Koronowa	8.10, 11.05, 12.30**+, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45	z Koronowa	7.07**+, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34	z Opatowa, Smukaly	7.07**+, 7.34, 7.47**+, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
do Opatowa, Smukaly	8.10, 11.05, 11.40**, 12.30**+, 13.20**+, 14.00, 15.30**+, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45	z Opatowa, Smukaly	11.40**, 12.30**+, 13.20**+, 14.00, 15.30**+, 16.05, 18.30, 19.15*	z Wierzbucina, Wawelna	7.47**+, 7.55*, 9.18*, 17.50*
do Wierzbucina, Wawelna	11.40**, 13.20**, 15.30**+, 19.15*				
Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, ** w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.					

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

„OLO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebrań plenarne odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 10 sierpnia 1935 r., o godz. 7.30 wieczorem w lokalu „Pod Lwem” przy ul. Marszałka Focha 7.

Na porządku obrad m. in. referat o ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Ze względu na ważność tematu uprasza się o gremjalne i punktualne przybycie.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacji.

Zarząd.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę 7 bm. o godz. 19 odbędzie się zebrań Chrz. Związku Czeladzi Rzeźniczej w lokalu p. Kocerki, rzeźnia miejska.

Obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

W czwartek 8 bm. o godz. 20 odbędzie się zebrań Chrz. Związku Elektromonterów w lokalu p. Cymera („Pod Lwem”) ul. Marsz. Focha. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków pożądana.

Zarząd.

Sokół żeński.

Dziś, od godz. 6 trening lekkoatletyczny. W czwartek, dnia 8 bm. o godz. 19 w szkole przy ul. Konarskiego gimnastyka drużyny. Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Drużyny, które jadą do Chełmna wykupują bilety u drużyny Piotrowskiej, informacja tamże.

Gdzie jest Elżbieta Zacharkówna?

W niedzielę, 28 ub. m. wyszła z domu do kościoła farnego 21-letnia Elżbieta Zacharkówna, umyślowo chora i odtąd wszelki ślad po niej zaginął.

Zaginiona ubrana była w granatowy płaszcz, takąż suknię, trzewiki czarne z paskiem i kapeluszek niebieski. Brunetka, wysoka 1,65 m.

Uprasza się osoby, któreby spotkały zaginioną, o doniesienie na służbę miejskiej do ojca, Franciszka Zacharka, właściciela berlinki.

— Chór Kolejarzy „Hasło” Bydgoszcz śpiewa w poniedziałek, dnia 12 sierpnia br. o godz. 18.15 pod dyr. p. Czesława Kabacińskiego w rozgłośni pomorskiego radja w Toruniu.

INFORMATOR

dla przyjeżdżających do

BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski s. z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.42, 6.50, 8.05, 9.58, 12.50, 14.05, 15.35, 17.00, 18.26, 21.26 (transzytowy), 23.15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3.29, 5.20, 7.54, 10.12, 12.33, 13.06, 13.13, 17.15, 19.45, 20.00. Do Rynkowa: 16.10, 20.30 (od 15/7 do 11/8).
Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15.20.
Nakło—Pila: 0.02, 6.15, 10.41 (transzytowy), 14.45, 19.49.
Unisław—Brodnice: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 3.51, 6.38, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

STATNIE WIADOMOSCI

Odnaczenie dzielnych strażaków za uratowanie ginących.

Warszawa, 6. 8. (tel. wł.) W warszawskiej straży ogniowej odbyła się wczoraj uroczystość dekorowania 18-tu strażaków, t. j. komendanta, kilku oficerów, podoficerów i szeregowych, medalem „za ratowanie ginących”.

Od czasu istnienia warszawskiej straży ogniowej odznaczenia te nadane są po raz pierwszy.

Bohaterstwo i nieomal poświęcenie własnego życia w ratowaniu ofiar wielkiej katastrofy budowlanej przy ul. Fręta 16 zostało zrozumiane i odpowiednio nagrodzone.

Na uroczystości obecny był prezydent miasta p. Starzyński, wojewoda Jaroszewicz i wielu wyższych urzędników.

50-lecie Kat. Tow. Rzemieślników Polskich w Poznaniu.

Poznań. Niezwykle uroczyste obchodzono złoty jubileusz Katol. Tow. Rzemieślników Polskich. Głównym punktem programu była uroczysta akademja.

Spadek z Ameryki.

Poznań. Bawił tu p. Henry Beal, adwokat ze Stanów Zjednoczonych, celem załatwienia sprawy spadkowej dla Tomasza i Antoniego Grobelnych, rolników, zam. w Chrzanie pod Jarocinem. Otrzymali oni po bracie, który wyemigrował do Ameryki, łączną sumę 8000 zł do podziału.

Po załatwieniu spraw spadkowych adwokat amerykański odleciał samolotem do Berlina.

Toporem w głowę uderzył swego szwagra.

Inowrocław. Na tle niesnasek rodzinnych doszło tutaj w rodzinie Kubskich, zam. przy ul. Św. Wojciecha 61, a teściową jego Rybińską do krwawego incydentu. W wyniku kłótni Stanisław Rybiński, szwagier Kubskiego, chwycił za topór i zadał mu 2 ostre ciosy toporem w głowę. Kubski pod naporem krwawych ciosów upadł, zalany krwią, na ziemię, tracąc zupełnie przytomność. Kubskiego odwieziono do szpitala publicznego w Inowrocławiu, gdzie lekarze stwierdzili, że zachodzi **peknienie czaszki**. Sprawcę aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Straszna śmierć chłopca w lesie.

Tczew. W lesie bielawskim w pobliżu Rożentalu, w powiecie tczewskim, podczas zbierania suchego drzewa opałowego przez chłopców, w wieku szkolnym, wydarzył się straszny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć ucznia szkoły powszechnej, 13-letniego Konstantego Lorenza, syna biednej wdowy, zamieszkałej w Rożentalu. Lorenz, zobaczywszy skaczącą po drze-

Sodróże w świat.

*Gdy żarem letnim cała ziemia dysze
I niebo modre jest jak ton bez rysu,
Lubię przed oknem wystawy Orbisu
Pięknych wycieczek studjować afisze.*

*Do wleby moja rozżęskniona busza
Tasmą obrazów żywych się weseli:
Łukiem wiaduktów w przepaście tuneli
Pędzą pociągi w dymu pióropuszcach.*

*Okręt przecina lazuru bezkresność,
Ciągnąc za sobą smugi białej piany,
Jak gdyby płynął do wyspy nieznanej,
Gdzie mieszka bólów wszelkich bezbolesność.*

*Tuż pod chmurami dla lotu igraszki,
Podniebnym szlakiem Jkarów czy Goplan
Dygnie bluszczący w słońcu aeroplan
Niewiekszy teraz od błękitnej wazki.*

*I ktoś szczęśliwy o pewnym poranku
Ujrzy Amalfi przecudną błękitność,
Skąpy Caltzanski, gdzie szarotka kwitną,
Albo skąpany w niebie szczyt Mont Blancu*

*Pędzą pociągi przez tunelów ciemnie,
Okręty prują płynny lazur morza,
Aeroplany płyną przez przestworza,
Al: bezemnie...*

Henryk Zbierzchowski.

wach wiewiórkę, wspiął się na jedno z drzew, by ją złapać. W pewnym momencie chłopiec stracił równowagę i z 2 mtr. wysokości **runął na ziemię**, doznając ciężkiego wstrząsu mózgu.

Pomimo natychmiastowej pomocy, nieśczęśliwy chłopczyk, nie odzyskawszy przytomności, **wkrótce zmarł**.

Międzynarodowy kongres skautów w Sztokholmie.

Sztokholm, 6. 8. (PAT.) Książę Gustaw Adolf dokonał w gmachu parlamentu uroczystego otwarcia **międzynarodowego kongresu skautów w obecności 150 przedstawicieli z całego świata**. Wśród mówców znajdował się lord Baden Powell. Wygłoszony został m. in. referat o **działalności harcerzy polskich w dziedzinie zwalczania bezrobocia**. Harcmistrz polski Kamiński mówił o ruchu zuchów.

Nowe miliony dla skarbu amerykańskiego.

Waszyngton, 6. 8. (PAT.) Uchwalony wczoraj przez izbę reprezentantów **projekt ustawy o podatku od bogactw**, przyniesie ma skarbowi 270 milionów do-

larów rocznie. Uchwalony projekt jest dużym sukcesem prezydenta Roosevelta w walce z przywódcami przemysłu i kupcami.

Krwawe rozruchy na Krecie. Rząd grecki ogłosił stan wojenny.

Ateny, 6. 8. Na wyspie Kreta wybuchł strajk 4000 robotników. Strajk przyjął pod wpływem agitacji wenezelistów formy krwawej rewolty. W Kandia strajkujący szturmowali ratusz. Przeszło 100 osób odniosło rany; między poranionymi znajduje się generał Bacopoulos, komendant wojsk greckich na Krecie, i prefekt Teotokis. Rząd ogłosił na Krecie stan wojenny i wysłał na miejsce rozruchów dwa kontrtorpedowce, które mają przywrócić spokój.

Brazylja nie płaci długów.

Rio de Janeiro, (PAT) Prasa donosi, że rząd brazylijski zamierza zawiesić tymczasowo spłatę długów zagranicznych i ograniczyć import towarów.

Minister Spraw Wewnętrznych w Świeciu.

Świecie. W czasie pobytu na Pomorzu zatrzymał się, w przejeździe w starostwie powiatowym w Świeciu, p. min. spraw wewnętrznych, Kościakowski.

Nowa autostrada w Alpach.



Najwyższa droga samochodowa w środkowej Europie otwarta została w Alpach i prowadzi koło słynnego szczytu i lodowca Grossglockner.

Olbrzymi pożar w Wilnie wyrządził milionowe straty.

Wilno, 6. 8. (PAT.) W nocy na dzień 6 sierpnia **wybuchł w Wilnie w kompleksie budynków, przy ul. Pióromont 6 groźny pożar**. W zabudowaniach tych mieści się wielki tartak parowy, młyn, olejarnia oraz fabryka aparatów radiowych „Elektric”. Pożar wybuchł około godz. 1.10 w nocy. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn **ogień powstał w fabryce aparatów radiowych, a stamtąd rozprzeździł się na dalsze zabudowania**. Do godziny 2 spłonęła jednopiętrowa olejarnia, budynek mieszkalny oraz zaczęły

plonąć składy drzewa. Wezwano wszystkie oddziały miejskiej straży ogniowej, kompanje saperów, jak również dwie kompanje 6 p. p. Leg.

Podczas akcji ratunkowej jeden ze strażaków doznał tak ciężkich obrażeń, że musiano wezwać pogotowie ratunkowe. Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa oraz starosta grodzki. Według dotychczasowych, **prowilozorycznych obliczeń straty wyrażać się będą w milionach złotych**.

Ministerstwo zatwierdziło zapis dla żydów w Bydgoszczy.

W swoim czasie głośną była sprawa zapisu w wysokości pół miliona złotych na rzecz instytucji dobroczynnych żydowskich w Bydgoszczy przez emigrantkę żydowską Lenę Koehen.

Samorząd bydgoski odmówił przyjęcia tego zapisu.

Ostatnio — jak się dowiadujemy — ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło ten zapis.

Międzynarodowe zapasy w Resursie Kupieckiej.

Sensacyjna porażka Grabowskiego.

Takich emocji, jak podczas wczorajszej walki Grabowskiego z Schikatem, jeszcze w obecnym turnieju nie widzieliśmy.

Walka toczyła się przeszło godzinę i była niezwykle zażarta. Zarówno Grabowski jak i Schikat stosowali bolesne chwytty. W czwartej rundzie szala zwycięstwa zaczęła się chylić to na jedną to na drugą stronę. Grabowski był bliski zwycięstwa, trzymając Niemca w „nelsonie” i w chwili, gdy Grabowski chciał go już przekreślić na obie łopatki, Niemiec chytrze wysunął się za dywan i w ten jedynie sposób uniknął niechybnej porażki. Od tej chwili Schikat stara się wykorzystywać depresję wielkoluda i zdobywając dla siebie wygodniejszą pozycję, maltretując Grabowskiego bolesnym „kluczem”, aż słazak wyczerpany i nie panując już nad bólem, poddaje się. W ten sposób uzyskane zwycięstwo wywołało niesmak na lodowisku.

Włoch Trawaglini w walce amerykańskiej wykorzystując swą nadwagę, w 9 min. pokonał dobrego technicznie Miazia.

Cyklop Szymkowski, który ciągle jeszcze nie może pogodzić się z porażką w walce z Grabowskim, zdusił w nelsonie w 21 min. murzynę Thomsona.

Zeisig myślał, że jego sławetne metody wystarczą, by pokonać Tornowa. Polak jednak nie tylko że się tem nie przejął, lecz przeciwnie, Rosjanin w 25 min., rycząc jak lew, legł jak długi na łopatki.

Dziś we wtorek ciekawie zapowiada się decydująca walka dwóch niepokonanych zapasników: Tornowa z Trawaglinim. Schikat będzie miał ciężką przeprawę z Cykloperem Szymkowskim. Miazio walczy do rezultatu z Karlewskim, zaś Zeisig staje na swoje żądanie do decydującej walki premiowej o 100 złotych z Grabowskim, który zobowiązał się nie stosować „nelsona”.

3 kroniki policyjnej.

PODCZAS SNU NAD BRDA POZBYŁ SIĘ PŁASZCZA I KAPELUSZA.

Jankowski Jan, zam. przy ul. 20 Stycznia 18, zgłosił kradzież płaszcza i kapelusza podczas snu nad rzeką Brdą.

Marszałewska Agnieszka, zam. przy ul. Dolina 19a, zgłosiła, że z zamkniętego mieszkania skradziono na jej szkodę jeden pierścionek ślubny złoty, 33 karat. i jeden pierścionek złoty z czerwonym kamieniem.

Kowalczyk Antoni, zam. przy ul. Siedleckiej 1, zgłosił kradzież 8 kur, żółtego opierzenia.

Niedzielski Antoni, zam. przy ul. Śniadeckich 28, zgłosił kradzież zegarka męskiego.

Truś Józef, zam. przy ul. Kujawskiej 10, zgłosił kradzież pierścienka srebrnego, jednej złotej branzoletki łańcuszkowej, 220,— zł gotówki i 3 metry ciemno-szarego materiału na ubranie z jego mieszkania, zapomocą wytrycha lub podrobionego klucza.

Szramkowski Izidor, zam. przy ul. Kujawskiej 33, zgłosił kradzież roweru męskiego marki „Wanderer”, nr. rej. 18527 Bydgoszcz, nr. fabryczny 12507 z magazynu.

Maciejewski Bolesław, zam. przy ul. Dwernickiego, barak 1, zgłosił, że niejaki Świetlik Bolesław zabrał mu z mieszkania rower marki „Favorit”, nr. fabryczny 0914, nr. rej. 13252.

Karnicki Stanisław, zam. przy ul. Promenada 29, zgłosił kradzież 40 zł gotówki przez niejaką D. Janinę.

Zapałowski Antoni, zam. w Morzewie, pow. bydgoskiego, zgłosił kradzież roweru, pozostawionego w zakładzie św. Florjana.

Drygas Jan, zam. przy ul. 3-go Maja 6, zgłosił kradzież skarbonki z 10 zł gotówki, zegarek damski, bieliznę, wędliny, tytoniu na ogólną sumę 230,— zł. Kradzieży dokonano z mieszkania zamkniętego.

Postrzelony i pożany.

(jk) W niedzielę odwieziono do szpitala dwie ofiary pijackich awantur w restauracjach.

35-letni Marceli Skowroński (Cholonińskiego 26) został postrzelony, a Zygmunt Batka (Żabia 4) pożany nożami.

— W 1 baonie czołgów i samochodów pancernych w Poznaniu wakuje kilka etatów na podoficerów nadterminowych z rocznika 1910 i 1911, którzy odbyli służbę czynną w broni pancernej, posiadają kategorię „A” zdolności fizycznej do służby wojskowej, są stanu wolnego i nie byli sądowo karani. Podoficerowie rezerwy, którzy wyrażą chęć służenia w wojsku jako nadterminowi, winni do próby napisanej własnoręcznie dołączyć: 1. świadectwo ukończenia z wynikiem pomyślnym szkoły podoficerskiej, 2. własnoręcznie napisany i podpisany życiorys, 3. świadectwo moralności. Z skompletowanym podaniem winni zainteresowani zgłosić się osobiście we właściwej P. K. U. w terminie do dnia 17 sierpnia 1935 r. celem podpisania deklaracji zawierającej zobowiązanie się do służby nadterminowej.

— Parostatek popularny do Chelмна. Wycieczka wygodnym statkiem odbędzie się z ramienia bydgoskiego sokolstwa w niedzielę 11 sierpnia do Chelмна. Cena biletu przejazdu w obie strony tylko zł 1,50 od osoby plus 10% kosztów administracyjnych. Z powodu wielkiego zainteresowania się wycieczką statkiem, uprasza się o jak najwcześniejsze zamówienie biletów, które można nabyć w filji „Dziennika Bydgoskiego” przy ul. Dworcowej 2 oraz w firmie A. Malczewski, ul. Magdzińskiego 5.

Wspaniała rewja młodzieży katolickiej w Nakle.

W niedzielę, 4 bm. odbył się w Nakle XI zlot katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej okręgu bydgoskiego.

O godz. 10 zebrały się Stow. K. S. M. M. i delegacje bratnich Tow. na dziedzińcu szkoły powszechnej przy ul. Bydgoskiej.

Po odebraniu raportu od poszczególnych prezesów przez przedstawiciela Związku z Poznania p. Borówkę, nastąpił wymarsz do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Do pochodu stanęło 27 Stowarzyszeń, liczących około 800 członków. Na czele pochodu kroczyła delegacja Kat. Tow. Rob. Polskich parafji Nakło, również liczny udział wzięły delegacje Stow. Młodych Polek ze sztandarami. Mszę św. odprawił z asystą ks. prob. Kaja z Sadek. Kazanie wygłosił ks. prob. Rochowiak z Mrączy. A że zlot odbywał się w dniu odpustu patrona parafji nakleńskiej — św. Wawrzyńca, Czcigodny państwodzielnik stawił go za wzór dla młodzieży, jak wytrwać w wierze i stać zawsze przy tem wszystkim, co dobre i szlachetne.

Po nabożeństwie udano się pochodem na stadion miejski. Pochód przeddefilował przed duchowieństwem z ks. prob. Geppertem na czele, władzami państwowymi i miejskimi, oraz władzami Związku.

O godz. 12,45 doznał uroczystego otwarcia zlotu p. Dolczewski z Bydgoszczy. Po powitaniu przedstawicieli duchowieństwa, władz, gości i delegatów i zaciągnięciu flag państwowych i kościelnych, okrzykach na cześć Ojca św. i P. Prezydenta Rzeczypospolitej i po odegraniu hymnu państwowego, — nastąpiła przerwa obiadowa, w której rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o nagrody. Bydgoszcz zwyciężyła, a przedewszystkiem „Gwiazda” i „Brzask”.

O godz. 18 nastąpił wymarsz do Strzelnicy na akademję, którą zagał w zastępstwie patrona okręgu bydgoskiego ks. kanonika Schultzka ks. Kopeć, który w przemówieniu swym omówił cele i zadania Stow. Młodzieży Kat. na ziemiach Polski, w serdecznych słowach powitał gospodarzy uroczystości, a więc ks. prob. Gepperta, w którego parafji odbył się zlot, starostę pow. wyrzyckiego i przedstawiciela władzy państwowej p. Muzyczkę i burmistrza m. Nakła p. Bobowskiego, a także licznie zebranych gości i delegatów.

Po przemówieniu ks. Kopecia dłuższe przemówienie wygłosił p. starosta Muzyczka, wskazując na zadania młodzieży dzisiejszej, jakie czekają ją w przyszłości jako obywateli i gospodarzy Ojczyzny. Następnie członek Stow. Szubin wygłosił deklamację, po której nastąpiło ogłoszenie wyników zawodów i rozdanie nagród, którego dokonał p. starosta Muzyczka.

Wspólnym śpiewem „My chcemy Boga” zakończono te wspaniałe uroczystości.

W pochodzie i na stadionie przygrywała orkiestra kolejarzy.

Zlot udał się pod każdym względem. Ze tu i tam były małe usterki i niedomagania, to się zawsze zdarzało i zdarzać będzie, lecz jako całość zlot zrobił jak najlepsze wrażenie. Kto był na ostatnim zlocie i przed kilku laty był również w Nakle na zlocie młodzieży katolickiej, ten musi przyznać, że ruch młodzieży katolickiej nie upada, ale przeciwnie — krzepnie i wzmacnia się tak jakościowo jak i liczebnie. To właśnie wykazał niedzielny zlot, który liczbą uczestników o sto procent przewyższył zlot z przed kilku laty.

Jeśli z którego ruchu, to właśnie z ruchu młodzieży katolickiej napewno wychowują się obywatele, którzy będą powołani do tego, aby stosunki, jakie zapanowały w Ojczyźnie naszej, uzdrowić i aby Ojczyzna nasza była naprawdę katolicką i polską.

J. C.

Wyniki zawodów K. S. M. okręgu bydgoskiego w Nakle.

W niedzielę 4 sierpnia podczas XI zlotu K. S. M. okręgu bydgoskiego w Nakle odbyły się zawody okręgowe, których wyniki techniczne są następujące:

100 m: I. Kowalski Zygmunt (KSM. oddział Siernieczek) 12,8 sek., II. Dąbrowski (Nakło), III. Daniec (Naprzód). 400 m: I. Wiśniewski K. (Gwiazda) 57,4 sek., II. Kowalski Z. (Siernieczek), III. Kaczmarek St. (Orleń). 60 m: I. Jażdżewski Alojzy (Brzask) 8,5 sek., II. Jaworski E. (Orleń), III. Bucholc G. (Gwiazda). 200 m: I. Paraziński Z. (Brzask) 28,1 sek., II. Bielasz (Brzask-III. Amsiał Lucjan. 4x75 m: I. KSM. Gwiazda oddział Bydgoszcz - czas 40 sek., II. Orzeł - Bydgoszcz, III. Brzask - Bydgoszcz. 4x100: I. i II. Gwiazda - Bydgoszcz, czas 50,8 sek., III. Orzeł - Bydgoszcz. Sztafeta olimpijska: I. Gwiazda - Bydgoszcz, czas 4:27,8 sek., II. Orzeł - Bydgoszcz, III. Nakło. 3000 m drużynowo: I. i nagrodę wędrowną otrzymało K. S. M. oddział Nakło II. Kolterman - Nakło, II. Musiał M., III. Wolski Kl. (Gwiazda). Rzut kulą: starsi I. Glesmer St. (Wtelno) 10,45 m, II. Zarębski L., III. Biskupski (Naprzód); młodzi:

I. Paraziński Z. (Brzask - Bydgoszcz) 11,55 m, II. Musiał M., II. Wolski Kl. (Gwiazda). Rzut dyskiem - starsi: I. Szulc (Gwiazda) 33,6 m, II. Biskupski Z. (Naprzód), III. Glesmer St. (Wtelno); młodzi: I. Wolski Kl. (Gwiazda) 34,3 m, II. Nowicki M., III. Jażdżewski A. (Brzask). Rzut oszczepem: I. Zarębski L. (Kycnia) 48,4 m, II. Gapiński Jan (Łabiszyn), III. Pałac B. (Kycnia). Skok w dal starsi: I. Dąbrowski K. (Nakło) 5,91 m, II. Wiśniewski K. (Gwiazda), III. R. Schmidt (Gwiazda); młodzi: I. Jażdżewski (Brzask) 5,76 m, II. Sadecki Jan (Gwiazda), III.

Kaźmierczak St. (Orzeł). Skok w zwyz - starsi: I. Pidyn 1,55 m, II. Poggiola K., III. Oprus (Kycnia); młodzi: I. Wolski Kl. (Gwiazda) 1,42 m, II. Wojciechowski (Osiek), III. Paraziński (Brzask). Skok o tyczce: I. Kurdelski H. (Łabiszyn) 3,10 m, II. Kurdelski Stef. (Łabiszyn), III. Pastwa T. (Siernieczek). Zwycięzcom wręczył nagrody p. starosta Muzyczka z Wyrzyska. Publiczności dużo. Zawody odbyły się sprawnie przy pięknej pogodzie.

Wagony — chłodnie. Jak obniża się temperaturę w wagonach kolejowych.

Niemieckim inżynierom kolejowym udało się dokonać doniosłego ulepszenia, które umili i ułatwi znacznie ludziom podróżowanie.

Wynalazek ten pozwala na dowolne regulowanie temperatury w wagonach kolejowych. Ma to oczywiście specjalnie duże znaczenie w lecie, podczas upałów, kiedy podróżowanie w dusznym wnętrzu wagonu kolejowego staje się prawdziwą męką.

Na linii Halle—Lipsk kursuje właśnie obecnie pierwszy taki pociąg. Jest to normalny pociąg tylko, że ostatni wagon różni się nieco od innych. Jest to wagon o grubych, stalowych ścianach, naładowany prawie do sufitu lśnącymi bryłami lodu.

Z tego wagonu-lodowni prowadzą specjalne rury do wszystkich wagonów pociągu. Chłodne powietrze pod specjalnym ciśnieniem idzie do wszystkich wagonów, w

których doskonale odświeża i ochładza temperaturę.

Dzięki wynalazkowi niemieckich inżynierów temperaturę w wagonach kolejowych będzie można ochłodzić o siedem stopni poniżej temperatury, panującej zewnątrz wagonu.

Inżynierowie niemieccy czynią obecnie próby wprowadzenia w pociągach ogrzewania przy pomocy elektryczności. Podobno próby te mają zostać ukończone przed okresem zimowym.

Pociąg z wagonem-chłodnią, kursujący na linii Halle—Lipsk jest narazie pociągiem próbnym.

W przyszłym roku, podczas sezonu letniego wagony-chłodnie mają podobno być zainstalowane we wszystkich niemieckich pociągach dalekobieżnych.

Życia towarzysząca.

Wtorek, 6 sierpnia.

Godz. 17,00: Koło śpiewu piekarzy polskich. Lekcja śpiewu „Pod Lwem”. Po lekcji próby o godz. 19.

Godz. 18,30: Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII - placówka 5 Bielawy-Skrzetusko. Zebranie plenarne w lokalu rzeźni miejskiej.

Godz. 19: Sokół V., sekcja żeńska, ćwiczenia w sali gimnast. przy ul. Kordeckiego.

Godz. 19,30: Zrzeszenie Absolwentów Szkoły Dokształcającej Zawodowo-Kupieckiej. Zebranie zarządu w auli Miejskiej Szkoły Handlowej. Zebranie plenarne w czwartek.

Godz. 19,30: Sokół III. Zebranie zarządu w lokalu posiedzeń.

Godz. 20: Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Zebranie miesięczne w auli Miejskiej Szkoły Handlowej.

— Klub Mandolinistów „Lutnia”. Lekcja w lokalu klubowym, ul. Długa 24.

— Sokół II Jachcice. Zebranie plenarne u p. Orczykowskiego. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Godz. 20,30: Bydgoski Chór Męski. Plenarne zebranie, zarządowe zebranie i godz. wcześniej, w lokalu p. Bielawskiego.

Środa, 7 sierpnia.

Godz. 17,00: Placówka 4 Powstańców i Wojaków O. K. VIII - Szvederowo. Zebranie zarządu, następnie o godz. 19 zebranie plenarne w sali p. Kolodziejka. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Godz. 20,00: Związek Rezerwistów, koło 12. Zebranie plenarne w restauracji p. Ferencza, ul. Pierackiego. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej.

— Tow. Czeladzi Kat. Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi. Wycieczka parostatkami do Brdyjścia dnia 11 sierpnia.

— I placówka Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Zebranie plenarne w lokalu „Gastronom”, Marsz. Focha 20. Przybycie wszystkich członków konieczne. Ważne sprawy. Protokoły weryfikacji odebrać.

Czwartek, 8 sierpnia.

Godz. 19,00: Rodzina Weteranów oddział Bydgoszcz. Zebranie plenarne w sekretarjacie związku, ul. Marszałka Focha 39, pokój 6 prawo.

*

Sokół V. Wyjazd o Chełmna na 40-lecie tamtejszego Sokola w niedzielę, 11 bm. o godzinie 5 rano. Zgłoszenia i bilety nabywać można do czwartku u prezesa p. Męczyńskiego, Grunwaldzka 75 i u p. Gosienieckiego, ul. Nakielska 25. Drużyna lekkoatletyczna wyjeżdża w sobotę.

— Poświadczanie własności podpisów oraz zgodności odpisów — właściwość. Do Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy - oddział porządku publicznego zgłasza się dużo osób, które domagają się poświadczania własności podpisów oraz zgodności odpisów różnych dokumentów. W związku z tem wyjaśnia wymieniony urząd, że od dnia wejścia w życie prawa o notariacie, tj. 1 stycznia 1934 r. wspomniane czynności należą do właściwości notariuszy. Jedyne w sprawach rentowych kompetentny jest w tym kierunku jeszcze Zarząd Miejski.

— „Opieka” Tow. Kolonij Feryjnych w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że dziewczęta wrócą z kolonij letniej w piątek, 9 bm. o godz. 12,30. Wyjazd chłopców do Jastrzębia nastąpi w poniedziałek, 12 bm. o godz. 13,30.

Gielda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 5 lipca 1935 r.

Żyto 100 ton	od zł 10,50	do zł 10,75
„	do 10,70	„

Usposob. spokojne.

Pszenica eksportowa	zł 14,25	— 14,75
Pszenica standart	zł	14,25 — 14,75

Usposob. spokojne

Jęczm. brow.	zł	13,75 — 14,25
Jęczm. jednolity	zł	12,75 — 13,50
Jęczm. zbiorowy	zł	14,50 — 15,00
Jęczm. zimowy	zł	14,50 — 15,00

Usposob. spokojne

Owies	zł	—
-------	----	---

Usposob.

Mąka żyt. 55% wł. worka	zł 19,50	— 20,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł 18,25	— 18,50
Mąka żyt. 55-70% wł. w. zł	zł 14,00	— 14,50
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł	zł 15,00	— 15,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł	zł 12,00	— 12,50

Usposob. spokojne

Mąka psz. I A. wł. w. zł	zł 26,00	— 28,00
Mąka psz. I B. wł. w. zł	zł 24,25	— 25,25
Mąka psz. I C. wł. w. zł	zł 23,50	— 24,50
Mąka psz. I D. wł. w. zł	zł 22,50	— 23,50
Mąka psz. I E. wł. w. zł	zł 21,50	— 22,50
Mąka psz. II A. wł. w. zł	zł 19,75	— 20,75
Mąka psz. II B. wł. w. zł	zł 19,25	— 20,25
Mąka psz. II D. wł. w. zł	zł 18,00	— 19,00
Mąka psz. II F. wł. w. zł	zł 18,75	— 19,25
Mąka psz. III A. wł. w. zł	zł 13,00	— 14,00
Mąka psz. III B. wł. w. zł	zł 11,75	— 12,25
Mąka psz. razowa wł. w. zł	zł 16,25	— 16,75

Usposob. spokojne

Otręby żytn. stand.	zł 7,75	7,50 — 8,25
„ „ „	zł	—

Bank Polski płacił w dniu 6. 8. 1935 za:

dolary amerykańskie	5,23
funtów szterlingów	26,02
franki szwajcarskie	172,42
franki francuskie	34,89
belgi belgijskie	88,76
liry włoskie	38,—
florency holenderskie	356,30

ODCISKI



Gdy nogi twoje stają się wrażliwe, a odciski pałą, kłują i pieką, dodaj do wody tyle Saltrat Rodell, by przybrała ona wygląd mleka. Gdy się zanurza nogi w tej mlecznej kąpieli, wydzielany z niej tlen, zawierający kojące sole, przenika do porów, koi i łagodzi skórę i tkanki. Palenie i swierzbienie ustają. Prawidłowy obieg krwi jest przywrócony i zaznaje się całkowitej ulgi. Odciski są zmiękzone do tego stopnia, że można je odjąć w całości wraz z kornkami. Natarte miejscami są ukłojone, spuchlizna znika. Można nosić obuwie o cały numer mniejsze. Apteki, sklepy apteczne i perfumerje sprzedają Saltrat Rodell pod naszą gwarancją. Koszt jest nieznanym. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

Kupimy zaraz

beczki niaki lub octu

kotły miedziane

o podwójnych dnach 100—250 ltr. nowe lub używane, (13992)

maszynę do zamykania puszek

okrągłych i kwadratowych

Oferty proszę skierować

Leon Ostrowski

Chojnice, ul. Młyńska 22.

POLECENIA

Wózki (13995)

dziecięce najtaniej Długa 5.

Centryfugi

naftaniej. Długa 5. (13996)

SPRZEDAŻE

Oberża

z wyprzeżeniem, od lat 50

własnością w najlepszym

położeniu miasta Bydgoszcz,

z powodu śmierci tanio

przedam. Wpłata 10—12.000 zł. Oferty filja

pod „Oberża”. (14002)

Kamienica

dwupiętrowa składem ogro-

dem 15.000. Nowakowski,

Kaszubska 2. (13998)

Maszyny

do szycia tanio. Warszaw-

ska 8/3. (7732)

POSA DY WOLNE

Stużąca

do wszelkich prac domo-

wych potrzebna zaraz. Ślą-

ska 6—2, zgl. od 4—5, (14004)

Potrzebna

służąca zaraz. Marszałka

Focha 12/3. (13999)

Ekspedjenka

dzielna, zaufana i samo-

dzielna do składu cukier-

ków na stałe potrzebna.

Gdańska 12. (7734)

Młody

czeladnik krawiecki na ty-

godniówkę. Warminskie-

go 6/1. (7736)

Dziewczyna

starsza sierota, na stałą

posadę zaraz. Zyg. Angu-

sta 26, skład. (14001)

Służąca

(7737)

z gotowaniem potrzebna za-

raz „Wuj Tom”, Gdańska 22.

POSADY POSZUKUJA

Fryzjerka

poszukuje posady, miej-

scowosć obojętna. Zgłosz-

J. C. Wejherowo, Sobie-

skiego 17 pod „Fryzjer-

ka”. (13986)

Samotna

inteligentna lat 32, szuka

posady samotnej osoby z

gotowaniem. Oferty „Rze-

telna”. (13945)

Panienska

(13959)

ukończoną Szkołą Gospo-

darczą, obeznana szyciem

i robotami ręcznymi, szu-

ka posady, najchętniej do

dzieci. Oferty pod „Szkoła”.

LETNISKA

Orłowo Morskie

Pensjonat „Zbyszko”, po-

leca pokoje słoneczne z

całodziennym utrzyma-

niem od 5-ciu zł dziennie.

13140

Letnisko Runowo

piękna okolica, niemieckie

dobra, las, woda, tennis,

sport, pierwszorzędne u-

trzymanie 3.50 zł, dzieci

2.50 zł. Zapytać K. Bettin,

Runowo Kr. (13993)

RÓŻNE

Odciski

radykalnie usuwa tylko

Wróciłem
Dr. med. K. Szymanowski
okulista
Bydgoszcz, ul. Gdańska 5
Godziny przyjęć: (7597)
9-11 i 15-17.

Prima suche
deski podłogowe
oraz (7735)
podkłady podłogowe
8x10 i 10x10 dostarcza
każdą ilość wyjątkowo
tanie

Emil Mejer
Wileńska 5.

Pamiętajcie
o
bezroboczych!



Wirówki do mleka
MILENA
słyną z dokładnego odłuszczenia i spokojnego oraz lekkiego biegu. (10817)

Wszystkie gatunki od 35 do 600 ltr. wydajności godzinnej dostarczyć możemy natychmiast ze składu

Dogodne warunki spłaty.
BRACIA RAMME
Bydgoszcz, Grunwaldzka 24, telefon 3079

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszym piśmie, powoływać się zawsze na „Dziennik Bydgoski”.



REKORD
MODEL DELUXE

ROLIET
NAJLEPSZY

Składnica: (12900)
A. Wasielewski
Bydgoszcz
Dworcowa 41, tel. 1047

Z dniem dzisiejszym odbieramy
świeże, zdrowe,
naturalnej czystości
(nie myte)

jaja kurze
na eksport.

STANDARD BACON
Świecie
13994

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Czyszczenie (11124)
Ożywianie
Odkazanie
i eulianizowanie

Pierza
uchu

uskutecznia każdego czasu
Pierwszy
Specjalny Magazyn Wypraw
J. Pilaczyński i Ska
Bydgoszcz
ulica Gdańska 14
(Hotel pod Orłem)

Wszelkie reperacje
wehodyczne w zakresie krawiectwa damsko-męskiego wykonują fachowo i tanio.
Chrobrego 7, m. 3. (7586)

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia
Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

„Pani”
konfekcję damską poleca na spłaty urzędnikom. Toruń, Sw. Ducha. (13712)

Meble
kupisz zawsze najtaniej tylko u (2812)
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, Długa 10.
Uwaga na adres Długa 10.

Kapielewo (13969)
kostjumy, ubranka dziecięce, suknie, bluski, bielizna, pończochy, kapelusze, czapki pół darmo. Mercedes, Mostowa 3.

Obuwie
pół darmo. Mercedes, Kocielna 10. (13967)

Skład
towarów krótkich, Bydgoszcz centrum, 12.000, wpłata 5.000, reszta 2 lata spłata. Oferty „Okazja” filija Dzien. Bydg. (7725)

Sypialnie
politurowane, lepsze tanio sprzed. Stolarnia, Mazowiecka 5. (7695)

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (12253)

Sprzedam
cieżarówkę w dobrym stanie „Chevrolet”. J. Jasiewicz, Świecie n/W. Telefon 105. (13781)

3 mtr.
materji męskiej niebiesko-popielatej, nożyce krawieckie, stół dobry 2.25 mł. długi okazyjnie sprzedam. Grunwaldzka 78. (13947)

Wózek
dziecięcy w dobrym stanie sprzedam. Ogrodowa nr. 8-7. (7727)

Szpic
rasowy na sprzedaż. Szulc, Mazowiecka 4. (7711)

Króliki
sprzedam. Gdańska 67, u portjera. (7712)

Pompa
do wody i miech kowalski sprzedam. Pomorska nr. 26. (13954)

Dziewczyna
z bardzo dobrym gotowaniem potrzebna. Ul. Długa 52. (13912)

Frebianka (13956)
do dwojga dzieci potrzebna zaraz. Zgłoszenia Świętojańska 3, m. 4.

Kucharka
lub wyręczycielka, która dobrze gotuje, włada językiem niemieckim, do restauracji zaraz lub później potrzebna. Zgłoszenia od godz. 5-6 po poł. I. Wiichert, Stara Bydgoszcz, ul. Grodzka 14/16. (13944)

Restauracja (7713)
Bar Okocimski, potrzebne uczennice do bufetu i do kucharki. Gdańska 81.

Zegarmistrzowski
pomocnik zaraz potrzebny. Oferty Dziennik pod „Zegarmistrz”. (13972)

Potrzebny
uczeń stolarski. Nowa 13. (13974)

Dziewczyna (13961)
z gotowaniem. Długa 68/10.

Służącą (13955)
przyjmę. Jasna 23, m. 4.

Fryzjerka
dobra siła, potrzebna zaraz. Gdynia, 10 Lutego 39, zakład fryzjerski. (13990)

Służącą
przychodnią może się zgłosić. Św. Trójcy 15, restauracja. (13980)

DACH
NAD GŁOWĄ

MIESZKANIA
WOLNE
W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
kuchnia 15 zł. Śniadeczek 89/1.

w tem kuchnia ew. umeblowana. Wzgórze Dąbrowskiego 8.

1 i 2 pokojowe:
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

2 pokojowe:
kuchnia. Kujawska 80.

3 pokojowe:
Kuligowski, Gdańska 33, zaraz. Jagiellońska 28/3.

Mieszkanie
4 pokojowe. Marcinkowskiego 9. (7721)

Czteropokojowe
wszelkie wygody, wynajmę. Śląska 3. (7716)

Mieszkanie
5 pokoi, balkon, do wynajęcia od 1. 9. Wiadomość: Nowy Rynek 5, od 4-6. (7718)

6 pokojowe
mieszkanie komfortowe, słoneczne do wynajęcia. Słowackiego 1-9. (13973)

2 pokoje
z kuchnią. Wiadomość Dziennik. (13981)

4 pokojowe
Jezuicka 10. (13976)

Pokój
z kuchnią do wynajęcia inteligentnym, bezdzietnym. Kujawska 113. 13958

7 pokojowe
mieszkanie od 1. 9. 35 do wynajęcia. Beidatsch, ul. Dworcowa 14, m. 4. (7739)

2 pokoje
kuchnia od gospodarza. Piękna 41, m. 2. (13971)

5 pokojowe
komfortowe Plac Weysenhoffa 9, wskaże portjer, wiadomość: biuro adwokackie, Mostowa 6, telefon 3033. (13964)

3 pokoje
kuchnia, pierwsze piętro od 3000-4000 w procentach. Oferty Dziennik pod „Gospodarz”. (13960)

4 pokoje (7739)
wyremontowane kuchnia, łazienka, balkon ul. Matejki 5, m. 1. Tylko poważnym reflektantom od 1 września.

Czteropokojowe
na ul. 20 Stycznia. Wiadomość: Grzegorzewski, Mostowa. (13977)

Mieszkanie (7731)
5 pokojowe słoneczne, wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia. Wiadomość Świętojańska 2-6.

Wydzierżawie
2 pokoje kuchnię, za rocznym czynszem. Kujawska nr. 53, wiad. godz. 2. (13987)

Pokój (16997)
kuchnię wynajmę. Długa 5.

Pokoje (13678)
1, 2, 3 umeblowane, niekrepujące wejście z użyciem kąpieli, do wynajęcia. Gdańska 86/2.

Słoneczny
komfortowy. Aleje Mickiewicza 1, m. 6. (7726)

1 lub 2 (7717)
pokoje, z wygodami. Marcinkowskiego 11, m. 6.

Pokój
u solidnej. Warmińskiego nr. 12-4. (7783)

Pokój
niekrepujący 1-2 osób. Krakowska 1-1. (7715)

Pokój
umeblowany z kuchnią do wynajęcia. Chołoińskiego 22. (13982)

Pokój
Gdańska 58/5. (13953)

SPRZEDAŻE

W Orłowie Morskiem
sprzedam dom pensjonat 11 pokoi i jadalnia na dogodnych warunkach spłaty. Zgłoszenia Informator Orłowo-Morskie, kiosk przy rynku. (13845)

Skład
kolonialny dobrze zaprowadzony sprzedam. Oferty „Narożnikowy”. 13950

ZAMIANY

Młyn
parowy, poważny obiekt w pełnym ruchu zamienię na kamienicę w Toruniu, Bydgoszcz. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego Toruń „Okazja”. (13834)



W PODRÓŻY
W HOTELOW
W WSZYSTKICH
UZDROWISKACH POLEKICH
KSIĘGARNIACH DWORCOWYCH
prosimy żądać
DZIENNIK - BYDGOSKI

Sprzedam
dom w śródmieściu za 27.000 zł, wpłata 15.000 zł, reszta na dogodne spłaty. Dochód z domu 4.100 zł. Wiadomość u gospodarza domu. Grudziądz, Małomłyńska 10. (13985)

20
mórg, Bydgoszcz. Adres Dziennik. (13951)

Plac
budowlany 555 kw. m. gruz, wapno i 40.000 cegły przy Bielickiej sprzedam. Adres wskaże Dzien. Bydg. (13970)

Klepk
do drewniaków ręcznej roboty sprzed. Pepliński, ul. Chwykowo 4. (13962)

KUPNA

Kupię (13957)
kamienicę nowoczesną o około 100.000, przy wpłacie 40.000, agencji wykluczeni. Zgłoszenia do Dziennika pod „Nowoczesna”.

Maszyny (13949)
do dziurek kupię. Oferty Dziennik „W. K. 100”.

Heblarke
50-60 cm. kupię. Zgłoszenia Huse, Toporzysko, poczta Czarnowo. (7724)

Kupię (13952)
pszczóły. Gnieźnieńska 24

Panie
każdego zawodu, posada stała. Przyjmuje 6. 8, od 14-16. Król. Jadwigi 3, m. 3. (7723)

Służącą
potrzebna. Pierackiego 15 mieszkanie 15. (7720)

Kucharka
dzielnia w swym zawodzie uczciwa i pracowita, w wieku ponad 30 lat, potrzebna od 15. VIII. lub 1 września br. do 4 osób. Oferty z odpisem świadectw do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Bydgoszcz”. 13040

Cegielnia
pod Warszawą zaangażuje zaraz na sezon letni dobrego palacza. Zgłoszenia: Warszawa 1, skrytka pocztowa 411. (7722)

Młodszego (13975)
karmelkarza poszukuję. Podania do Dziennika Bydgoskiego pod „K. 1”.

Przychodnia (13984)
do dzieci. Emilji Plater 7.

Poszukuję (13988)
fryzjera i fryzjerkę z wodną i żelazkową ondulacją tylko dobre siły miesięcznie 50 i wszystko wolne Klepiński, Skórcz, Dworcowa.

POSAĐY
POSZUKUJĄ

Podróżujący
odwiedzający składy kolonialne, może zabrać popytany artykuł. Dobry zysk. Zgłoszenia Kaszewski, Chrobrego 19. (7654)

Administracji
domu poszukuje urzędnik emeryt z gwarancją. Oferty filja „Tysiąc”. (7719)

Trio
pierwszorzędne, skrzypek (saksofon), pianista (acordeon), jazzbandzista (śpiew) wolne 15 sierpnia. Hotel Centralny, Chełmno. (13983)

Repertuar kin bydgoskich.

ADRIA: „Amok” i nadprogram.

APOLLO: „Ostatni Ataman Annienkow” i nadprogram.

BALTYK: „Żółta Mask” i „Bezimienni Bohaterowie”.

KRYSTAL: „Uwielbiana”.

REWJA: „Kuszenie Szatana”. Na scenie nowy zespół artystów. Wielka rewja cyrkowa.

POSAĐY
WOLNE

MIESZKANIA
SZUKA

2-3 pokoje
komfortowe poszukuje wprost od gospodarza. Pół roku zgóry. Oferty z warunkami do Dzien. Bydg. „Słoneczne”. (13783)

Poszukuję (13966)
2 pokoje kuchnię, rok z gór. Oferty „Skromne” do Dzien.

4-5 pokoje
komfortowe poszukuje od 1. X. 1935. Oferty pod „Emeryt A”. (13965)

POŻYCZKI

10 do 15000 zł
na I hipotekę poszukuje Wojciechowski, Pomorska 36. (7714)

MATRYMONIALNE

Młody (13948)
inżynier poszukuje towarzyski życia, cel poważny. Zgłoszenia do Dziennika dla „Oficera rezerwy”

Rozwódka
nie z własnej winy, lat 36, z zamożnej rodziny, gotówki 2 tys. hipotek 4 tys. wyjdzie za starszego pana bez nałogów. Oferty do Dziennika Bydg. pod „Nieszczęśliwa”. (13991)

ROZBITKI.



— Dobrze, rozwiedźmy się. Ale jedno ci powiem, ja cię już nigdy więcej nie będę chciał widzieć.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.